

W następnym numerze:

piszą m.in.: **Maciej Gryguć o konflikcie wokół wojewody** ★ **Gabriela Szczesna o trzykrotnym mordercy** ★ **Joanna Gospodarczyk o wierze w prezydenta** ★ **Maria Tocka o trzech pokoleniach leśników spod Turośli. Ponadto: fotoreportaż Gabora Lorinczego z finału Turnieju o Puchar „Kontraktów”, wyznanie z cyklu „Miłość moja największa”, test pt. „Charakterek”, krzyżówki za milion, TV na cały tydzień.**

PONAD 200 ROLNIKÓW Z „SOLIDARNOSCI”, przedstawiciele PSL, innych partii i organizacji politycznych i społecznych oraz mieszkańców Łomży wzięło w niedzielę udział w spotkaniu z posłami i senatorami Ziemi Łomżyńskiej. Był także wysłannik Rady Krajowej NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Piotr Dąbrowski. Spotkanie poświęcone ostatnim wydarzeniom w województwie (decyzje o odwołaniu wicewojewody Tadeusza Lasockiego, policyjna akcja w Urzędzie Wojewódzkim) przyniosło, po бурлиwej dyskusji, uchwalenie szeregu wniosków: żądania ponownego rozpatrzenia przez komisję Urzędu Rady Ministrów sprawy wotum nieufności wobec wojewody Franciszka Adamiaka (poprzedniej, która oczyściła wojewodę z zarzutów – zarzucano stronniczość i niepełne rozpoznanie sprawy), pozostawienie na stanowisku wicewojewody Tadeusza Lasockiego, zbadania sprawy użycia wobec rolników sił policyjnych i ukaranie winnych. Do przedstawienia sprawy w parlamencie zobowiązani zostali obecni parlamentarzyści: senator Lech Koziol i posłowie Marek Rutkowski, Ryszard Kraszewski i Witold Leśniewski. W liście, który ma być skierowany do premiera, zawarta została krytyka pracy komisji rządowej, oburzenie z powodu interwencji policji i podtrzymanie wotum nieufności. Szerzej o konflikcie i wydarzeniach ubiegłego tygodnia w następnym numerze, w teście „Stępniony pazur władzy”.

WOJEWODA, FRANCISZEK ADAMIAK, wziął udział w pierwszym spotkaniu premiera Jana Krzysztofa Bieleckiego z przedstawicielami administracji rządowej w terenie. Premier powiedział m.in., że podstawą pracy wojewodów powinno być dobre współdziałanie ze społecznościami lokalnymi.

BISKUP ŁOMŻYŃSKI, JULIUSZ PAETZ, przyjął w sobotę delegację łomżyńskiego oddziału Światowego Związku Żołnierzy AK. W spotkaniu wziął udział duszpasterz tego środowiska, ksiądz Stanisław Wysocki. Akowcy przedstawili biskupowi podstawowe zadania organizacji: upamiętnianie walki żołnierzy AK i popularyzowanie wiedzy o tej podziemnej armii, organizowanie pomocy byłym żołnierzom i ich rodzinom, a także weryfikacja stopni i awansowanie na wyższe stopnie oficerskie i podoficerskie.

SPROSTOWANIE

Do opublikowanych w ostatnim numerze „Kontraktów” listów Prezydium Komitetu Obywatelskiego przy Oddziale NSZZ „Solidarność” w Łomży (z poparciem dla wojewody) oraz przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, Aleksandra Stanisławskiego (przeciw wojewodzie), pluralistyczny choćliki wprowadził zniekształcenie, zmieniające sens obu wypowiedzi. W liście KO końcówka czwartego akapitu powinna brzmieć: „i to nas nie dziwi”. W drugim liście określenie „nieformalni doradcy, działacze i konsultanci” odnosi się do wojewody, a nie wicewojewody. Autorów listów przeproszamy.

FINAŁ TURNIEJU „KONTRAKTÓW”

W sobotę rozegrany został w SP nr 1 w Łomży finał turnieju tenisa stołowego o Puchar „Kontraktów”.

W GRUPIE DZIEWCZĄT ZWYCIĘŻYŁY: ROCZNIK 1980 I MŁODSZE: Beata Blusiewicz (SP Kuzie) przed Aliną Żelazną (SP Mały Płock), Sylwią Częstik (SP Klukowo), Anną Szadkowską (SP Dąbrówka Kościelna), Anną Zabłocką (SP Mały Płock) i Emilią Pietraszką (SP Dąbrówka Kościelna). **ROCZNIK 1978-79:** Anna Rybicka (SP Kuzie) przed Marzeną Mocarską (SP 5 Łomża), Danutą Dąbrowską (SP Stokowisko), Edytą Babul (SP Kozłówka), Iwoną Jasionecką (SP 5 Łomża) i Beatą Babul (SP Kozłówka). **ROCZNIK 1976-77:** Renata Stanińska (SP 5 Łomża) przed Agnieszką Babul (SP Kozłówka), Anną Kołodziejską (SP 5 Łomża), Ewą Jabłońską (SP Dąbrówka Kościelna), Barbarą Gąską i Mariolą Polkowską (obie SP Kuzie).

WŚRÓD CHŁOPCÓW WYGRALI: ROCZNIK 1980 I MŁODSI – Maciej Gajdziński (SP Rajgród) przed Tomaszem Tyszką (SP Rogienice), Michałem Grabowskim (SP 5 Łomża), Szymonem Widurskim (SP Klukowo), Robertem Szewczykiem (SP Kuzie) i Łukaszem Godlewskim (SP Dąbrówka Kościelna). **ROCZNIK 1978-79:** Dariusz Gałązka przed Dariuszem Niedźwieckim (obaj SP Kuzie), Antonim Pieńkowskim (SP Wysokie Małe), Wojciechem Wyszyńskim (SP Dąbrówka Kościelna), Michałem Dobrowolskim (SP 5 Łomża) i Maciejem Kobylńskim (SP Rajgród). **ROCZNIK 1976-77:** Maciej Tarnacki (SP 5 Łomża) przed Arturem Stawiejskim, Pawłem Śliwowskim (obaj SP Dąbrówka Kościelna), Andrzejem Zwierchadłowskim, Robertem Lipińskim (obaj SP Nowogród) i Marcinem Sarnackim (SP Wysokie Małe).

W PUNKTACJI SZKÓŁ ZWYCIĘŻYŁY: SP Kuzie, przed SP 5 Łomża, SP Dąbrówka Kościelna, SP Kozłówka, SP Mały Płock i SP Rajgród.

Ogółem udział w finale wojewódzkim wzięło przeszło 60 dziewcząt i chłopców z 20 szkół całego województwa.

Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy i nagrody ufundowane przez redakcję „Kontraktów” oraz firmy „POLTAR”, „POLFROST”, „Fan-Video-Club” i „Gros”.

Wszystkim uczestnikom gratulujemy i zapraszamy za rok.

(W następnym numerze fotoreportaż z finału).

NA GORĄCO

WARZENIE POPIWKU

Czas biegnie szybko, za szybko, by tygodnik mógł za nim nadążyć. Cykl wydawniczy sprawia, iż trudno dziś być „na gorąco”. Właśnie coś takiego przydarzyło się poprzedniemu tekstowi z tej rubryki: napisany przed dwoma tygodniami, kiedy objawy „buntu popiwkowego” dopiero narastały, wydrukowany został przed tygodniem, gdy o zniechęceniu podatków mówiło już każde dziecko. Czytelnik mógł więc odnieść wrażenie, że autor przewiduje coś, o czym wszyscy wiedzą.

Zresztą nie trudno było przewidzieć taki rozwój sytuacji: płace są bowiem najbardziej polityczną kategorią gospodarczą, a tym samym najbardziej podatną na wszelkie manipulacje. Trudno jest wytłumaczyć marnie zarabiającemu robotnikowi, że w najbliższym czasie nie można liczyć na podwyżkę, choć teoretycznie pieniądze są, bo zakład ma zysk. Dyrektor unosi ręce w bezradnym geście: popiwek, panowie, popiwek. Organizacje związkowe widzą okazję do odbudowy autorytetu w masach pracowniczych, organizują więc protesty. Wystarczy jeszcze, niezbyt przemyślana, wypowiedź Prezydenta, który to i owo obiecał podczas kampanii wyborczej, aby wszyscy dostrzegali szansę obalenia zniechęconego podatku i szybkiego wzrostu wynagrodzeń.



—Marek Polański—

ZNAKI CZASU

• Powołana została Komisja „Orderu za cierpienie”. Przewidywany on będzie Polakom za krzywdy doznawane w okresie stalinizmu. Pierwsze „Ordery” wręczone zostaną w kwietniu, Miesiącu Pamięci Narodowej.

• Najwięcej na kampanię wyborczą wydały Komitety Wyborcze Tadeusza Mazowieckiego i Lecha Wałęsy. Najmniej Romana Bartosza Leszka Moczulskiego.

• W związku z publiczną wypowiedzią prokuratora Prokuratury Generalnej, Janusza Ekstra o zmianie 13 mieszkańców Warszawy złożyło w Prokuraturze Rejonowej Warszawa Śródmieście „zawiadomienie o przestępstwie”, wnosząc o podjęcie postępowania karnego przeciwko prokuratorowi Eksnerowi.

• Wszystko wskazuje na to, że wybory do Sejmu odbędą się pierwszym półroczu.

W rzeczywistości problem gdzie indziej. Nikt poważny, łącznie wicepremierem Balcerowiczem, nie broni dziś popiwku w ogóle. Jest konstrukcja ze wszech miar niedobra i nie zasługuje na przetrwanie. Kiedy nie wdrożono jeszcze niczego do regulowania ruchu pieniężnego na rynku. Bo właśnie kontrola przepływu pieniądza w gospodarce największym problemem. Nie tylko nas. Wszędzie na świecie. Z tym Polska odziedziczyła po socjalizmie nie tylko mentalność obywateli, ale także strukturę gospodarki, która sprawia najwięcej kłopotów.

Idea kontroli plac nie narodziła się bowiem w ubiegłym roku, a dziesięć lat temu. Od czterech lat pięciu lat pracowały nad tym różne służby socjalistycznej gospodarki. Bez rezultatu. Bo też problem nierozwiązywalny. Nie pomoże otwieranie plac, gdy gospodarka nie w stanie wyprodukować dostatecznej ilości dóbr. Zarobki, choć małe, i tak były za wysokie w stosunku do możliwości wytwórczych. W państwowym przedsiębiorstwie nie naturalnych hamulców wzrostu. Dyrektor, naciskany przez zaradę pracowniczą, mógłby podnieść zarobki aż do bankructwa, aby tym wyciągnąć rękę po państwo.

W prywatnej firmie jedynym celem jest zysk, a wynagrodzenia składnikiem kosztów wpływającym na jego obniżenie. Właściciele dyrektorzy dbają więc o to, aby płace rosły wolniej niż wydajność. Bo zbankrutują, a wtedy nie mogą liczyć na niczyją pomoc. Dlatego gospodarce wolnorynkowej nie kłopotów dopóki nie wtrąci państwo i nie wprowadziło płac minimalnych lub gwarantowanych.

JAN ONISZCZAK

TR

MIECZY
KA, dyrek
kiego Biura

W Łom
sięcznie p
1 000 bez
szanse po
z inicjaty
samodziel
pracy?

Od po
końca stycz
mane wszelk
tacje na sta
cyjne. Pierws
cel otrzymali
kwoty wypła
proc. na po
pozostałe).
na tego typ
śmny 40 proc
gatoryjnych
udzielamy kil
sięcznie, a w s
130 podań. O
skie oprocent
chętnych.

Korzy
chyba zat
stanowisk in
Kto jest tu

Przed
ciele firm, de
zatrudnienie
w usługach. I
nie grupowy
jąc ludzi z p
sadał inter
otrzyma odp
Odmówili
mbrowskim Z
ślu Bawelnian
gamy tym, kto



inter
OFERUJ

MATER

- cement portla
- cement biały
- wapno hydrat
- klej lateksowy
- klej „SUBIT” d

MATER

- cegła klinkier
- cegła szamota
- płyty gipsowe
- „NIDA GACKI”

STOLARK

pełen asortyme
podwójnie szkło
oraz drzwi ma
ZSB „STOLBU
- okna drewnian
- drzwi w kleini
mahoni, olcha
- ościeżnice drev

SPRZ

TRZY PYTANIA DO...

MIECZYSLAWA BIENKA, dyrektora Wojewódzkiego Biura Pracy.

- W Łomżyńskim miesięcznie przybywa około 1 000 bezrobotnych. Jaką szansę pomocy mają osoby z inicjatywą utworzenia samodzielnych stanowisk pracy?

- Od połowy grudnia do końca stycznia zostały wstrzymane wszelkie pożyczki i dotacje na stanowiska interwencyjne. Pierwszego lutego na ten cel otrzymaliśmy jedynie 9 proc. kwoty wypłacanej na zasiłki (5 proc. na pożyczki, 4 proc. na pozostałe). W roku ubiegłym na tego typu pomoc wydaliśmy 40 proc. wszelkich obligacyjnych świadczeń. Teraz udzielamy kilku pożyczek miesięcznie, a w samej Łomży czeka 130 podań. Ostatnio jednak wysokie oprocentowanie zniechęca chętnych.

- Korzystniejsze jest chyba zatem tworzenie stanowisk interwencyjnych. Kto jest tu preferowany?

- Przede wszystkim właściciele firm, deklarujących stałe zatrudnienie w produkcji lub w usługach. Kto dokonał zwolnień grupowych i chciałby przyjąć ludzi z powrotem na zasadach interwencyjnych, ten otrzyma odpowiedź odmowną. Odmówiliśmy na przykład Zambrowskiemu Zakładowi Przemysłu Bawełnianego. Nie pomagamy tym, którzy plajtują. Na-

tomiast jeżeli zwolnieni pracownicy sami otworzą zakład, rokujący nadzieję na rozwój - proszę bardzo. Otrzymają nasze wsparcie i poparcie. W roku ubiegłym utworzono ponad 750 stanowisk interwencyjnych (statystycznie 62 miesięcznie). Udzielono też prawie 400 pożyczek. W sumie są to miliardowe kwoty.

W roku ubiegłym pieniądze na te cele były bez ograniczeń. A jeżeli zabrakło, wystarczał jeden telefon do Warszawy. Teraz sytuacja się zmieniła. W lutym w Łomży utworzono tylko 30 stanowisk interwencyjnych (krawcowa, dozorca, tkacki itd.).

- W województwie jest już około 18 000 bezrobotnych. Zważywszy rolniczy charakter łomżyńskiego, zapowiada się tu „wieśka bieda”, jak powiedział minister Boni. Co zrobiło Wojewódzkie Biuro Pracy, by zmniejszyć tę biedę?

- Przygotowałem pismo, w którym wojewoda wystąpił do ministra pracy i polityki społecznej z prośbą o utrzymanie świadczeń na poziomie ubiegłego roku. Najniższy zasiłek wynosi 523 tys. zł (przy średniej krajowej 1 440 000, bez opłat z zysku). Obiecał także interweniować poseł Marek Rutkowski. Pismo zostało wysłane 11 lutego. Kiedy nadejdzie odpowiedź, nie wiem.

Pytała:

ALICJA NIEDŹWIECKA

SPÓŁKA „LOMTEX”

w Łomży, ul. Al. Legionów 141

oferuje najtańsze skomputeryzowane usługi w zakresie:

- prowadzenia ksiąg handlowych, podatkowych i pełnych rozliczeń z Urzędem Skarbowym, ZUS. itp.
- prowadzenia ewidencji księgowej (pełnej lub wycinkowej) łącznie z obsługą bankową i kasową.
- oprogramowanie w tym zakresie i pełny serwis.

A PONADTO USŁUGI W ZAKRESIE:

- poradnictwo finansowo-księgowe, podatkowe, prawne,
- działalności konsultingowej w zakresie zakładania i prowadzenia Spółek krajowych i zagranicznych, wyceny majątku, likwidacji itp.

INFORMACJE:

Łomża telefon 47-93
57-70 po godz. 16.00

K 41 o



interbudex

HALA SPRZEDAŻY MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH OSTROŁĘKA - RZEKUŃ

ul. Ostrowska (przy CPN)
tel. 20-09, tlx 87668 ibx pl.

OFERUJEMY W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY I PO NISKICH CENACH

MATERIAŁY WIAZĄCE

- cement portlandzki workowany 350
- cement biały workowany
- wapno hydratyzowane workowane
- klej lateksowy
- klej „SUBIT” do parkietu

MATERIAŁY ŚCIENNE

- cegła klinkierowa
- cegła szamotowa
- płyty gipsowo-kartonowe „NIDA GACKI”

STOLARKA BUDOWLANA

- pełen asortyment okien drewnianych podwójnie szklonych oraz drzwi malowanych i foliowanych ZSB „STOLBUD” Wołomin
- okna drewniane potrójnie szklone
- drzwi w okleinie naturalnej dąb, jesion, mahoni, olcha
- ościeżnice drewniane i metalowe

MATERIAŁY DREWNOPOCHODNE

- sklejka
- płyty wiórowe zwykłe, laminowane i oklejane
- płyty pilśniowe porowate twarde, laminowane i oklejane

MATERIAŁY PODŁOGOWE

- parkiet bukowy, dębowy, brzoźowy
- mozaika bukowa i dębowa
- wykładzina PCV import - Niemcy
- wykładzina winylowa
- wykładziny dywanowe

MATERIAŁY OKŁADZINOWE

- płytki elewacyjne klinkierowe (wym. 200x100 i 230x65)
- glazura i terrakota „OPOCZNO” w cenach sklepu fabrycznego
- glazura i terrakota import.

MATERIAŁY POKRYCIOWE

- eternit falisty w kolorach: szary, czerwony, żółty, zielony
- stoisko fabryczne „IZOLACJA” - MAŁKINIA
- papa wierzchniego krycia
- papa izolacyjna
- papa podkładowa
- blacha trapezowa
- blacha ocynkowana gładka

MATERIAŁY IZOLACYJNE

- wełna mineralna
- maty z wełny mineralnej
- lepik
- szkło okienne i ornament

MATERIAŁY I URZĄDZENIA SANITARNE

- grzejniki żeliwne
- piece c.o.
- wanny, zlewozmywaki, brodziki
- umywalki, miski ustępowe, łączniki i rury PCV

„JJ” Spółka z o.o.
i Agencja „PRIMA”

BIAŁYSTOK ul. Sienkiewicza 3
(MPIK II piętro),
tel. 435-352 i 435-525

PROPONUJA

- * Cotygodniowe wyjazdy autokarowe do Istanbulu, Brukseli i Berlina
- * Wizy do RFN, Kanady, Turcji, Włoch, Indii i innych krajów oraz vouchery do Brukseli
- * Bilety lotnicze do USA, Kanady, Tajlandii, Singapuru, Australii i Europy Zachodniej
- * Posrednictwo w wyrobieniu paszportów
- * Ubezpieczenia na pobyt za granicą

SZCZEGÓŁY W NASZYCH ODDZIAŁACH:

ŁOMŻA, Al. Legionów 7
(redakcja „Kontraktów”) tel.
40-22; ZAMBROW, ul.
Kosciuszki 12;

Klucze do M-4 Mieczkowski otrzymali w grudniu. Ucieszyli się! Starsza córka wybrała sobie nawet pokój. Radość była krótka. Kiedy przymierzali milionowe zobowiązania wobec spółdzielni mieszkaniowej do swoich pensji, złożyli stosowne podanie o przydział w późniejszym terminie i po miesiącu zwrócili klucze.

– Nie stać nas na to mieszkanie – mówią i dodają z nadzieją: – Może za kilka lat...

Jadwiga i Henryk Korwek czekali 11 lat. W tym czasie mieszkali kątem u teściów w przedwojennym drewnianym bez bieżącej wody i centralnego ogrzewania. Mają dwoje dzieci: 10 i 6 lat. Pan Henryk po piętnastu latach pracy wylądował na zasiłku dla bezrobotnych. Pani Jadwiga pracuje jako sprzątaczką w szkole i do zasiłku męża dokłada 700 tysięcy. W grudniu 1990 r. otrzymali M-3. Pierwsza miesięczna opłata za mieszkanie, zwana umownie kaucją, wynosiła 400 tysięcy. Dla nich to dużo. Wiedzą jednak, że ma być jeszcze więcej.

– Nie zapłacimy, bo z czego – mówi Henryk Korwek. – Gdybym mógł zarobić...

Podobny dramat przeżywa samotna matka, również od grudnia lokatorka M-3. Jest na urlopie wychowawczym i otrzymuje zasiłek. Gdy pracowała, zarabiała około 900 tysięcy. Pensja nie starczy nawet na miesięczny czynsz, który już w lutym, z naliczonymi odsetkami za kredyty, będzie wynosił ponad milion złotych.

– Nie wiem co zrobić – stwierdza bezradnie.

Ryszard Cwalina czekał 17 lat! Przyznaje, że mógł krócej ale akurat wyjechał za wodę, więc odbiór kluczy do M-4 przełożył na powrót. Zmiana decyzji dużo go kosztowała: w sumie 18 milionów. I jeszcze ponad 600 tysięcy kaucji, która ma zostać wliczona w czynsz.

Państwo Cwalinowie mają dwoje dzieci w wieku szkolnym. Żona nie pracuje nigdzie, bo choruje. Teraz żyją z zarobionych za granicą pieniędzy.

– Podobno miesięczny czynsz na wynosić dwa i pół miliona – słyszał pan Ryszard. – Na pewno nie będę płacił tyle pieniędzy!

Mieszkanie pani Barbary kosztowało 16,5 miliona. Czekala na nie 12 lat. Dwa lata wcześniej mogła otrzymać M-3. Wtedy na uzupełnienie wkładu wystarczyłyby oszczędności zgromadzone na książeczkach mieszkaniowych jej i męża. Mają dwoje dzieci. Postanowili poczekać na M-4. Otrzymali je w grudniu. Musieli się zapożyczyć i do swoich wkładów dołożyć 14 milionów.

Mąż Barbary jest kierowcą. Zarabia milion sto tysięcy. Ona przebywa na urlopie wychowawczym.

– Dla nas czynsz ponad sześć-

set tysięcy to dużo – wyznaje pani Barbara. – Na spłatę kredytu i odsetek nijak nam nie starczy. Nie zapłacimy. Chyba na bruk nas nikt nie wyrzuci.

Nie zapłacimy kilkumilionowego czynszu! Nasze dwie pensje nie starczą na mieszkanie! To niemożliwe, by było prawdziwe! To musi się zmienić!

Prawie za każdymi drzwiami spółdzielczych mieszkań Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa” w Łomży, oddanych w końcu ubiegłego roku (ul. Kasztelańska 1, Berlinga 9 i 11, Rycerska 5, 6, 7 i 8, Kazańska 2 i 4) padają te same dramatyczne

stwierdzenia. Pojawia się też retoryczne pytanie: co robić?

Pod przysłowiowym murem znalazło się ponad 130 rodzin.

Tę patową sytuację wywołała styczniowa decyzja rządu, dotycząca oprocentowania kredytów preferencyjnych. W ślad za nią SM „Perspektywa” otrzymała pisemne zapewnienie, iż „budżet nie będzie udzielał pomocy w spłacie części odsetek na zasadach obowiązujących w 1990 roku”. A w ubiegłym roku i wcześniej, członkowie spółdzielni spłacali tylko 8 proc. kredytu, 32 proc. mieli umorzone, natomiast 60 proc. podlegało kapitalizacji, czyli było

dopisane do zadłużenia i zapisane na 60 lat. W końcu ubiegłego roku, również na niekorzyść członków, skrócono stał z 60 do 40 lat okres spłaty kredytów.

Spółdzielnia zaciąga kredyty długoterminowe. Nie bez znaczenia więc jest dla niej skaczące oprocentowanie, zmieniające się prawie co miesiąc. Na początku 1990 roku stopa oprocentowania w stosunku rocznym wynosiła 115 proc., w lipcu – 18 proc., styczniu tego roku – 62,5 proc., a w lutym już 82 proc.

Obecna polityka kredytowa doprowadziła do tego, że SM „Perspektywa” miesięczny czynsz za M-4, wraz ze spłatą kredytu i odsetek wynosi, w zależności od czasu ostatecznego rozliczenia budowy, od 2 do 2 milionów!

Na płacenie takich pieniędzy nie stać nawet najlepiej sytuowanych rodzin.

– Na zebraniach z mieszkańcami przedstawiam sytuację finansową – mówi Leszek Kustrzewa, prezes SM „Perspektywa”.

– Ludzie wiedzą o swoich zobowiązaniach. Jedni się denerwują, drudzy oczekują jakiejś nadziei, inni jeszcze uśmiechają się z niedowierzaniem.

Nikt nie wie, co będzie. Wszyscy czekają. Nowi lokatorzy, których nie stać na czynsz – na ulgi. Przewodnicy, którzy już w ubiegłym roku, bądź w tym miesiącu, otrzymać mieszkanie, ale złożyli podanie z prośbą o przesunięcie przydziału na następne lata – na ustabilizowanie się sytuacji finansowej. Prezes i Zarząd Spółdzielni – na zmianę kredytowania budownictwa i zastępowanie kapitalizacji.

– Taka polityka kredytowa zagraża istnieniu spółdzielni – twierdzi prezes Leszek Kustrzewa. – Może wpłynąć na konieczne wstrzymanie budownictwa mieszkaniowego, bo w przeciwnym razie nie będzie stać na lokatorskie mieszkanie.

Przymierzając się do istnienia nowych warunków Spółdzielnia już pewne propozycje budownictwa przyszłych mieszkań. Mieszkania komercyjne, budowane przez kowicę za własne środki – to propozycja dla najbogatszych. Mieszkania częściowo budowane za własne środki – to wariant dla bogatych. Przeciętnych można podjąć wkłady z 10 do 20 proc. (według kosztów z 1990 roku wkład

M-4 wynosił ok. 18 mln. Według tej propozycji wzrósłby do 20 mln) i rozszerzyć zakres własnej pracy wykończeniowej (na wyścianki działowe, tynki itp.).

„Perspektywa” myśli optymistycznie. Ale teraz buduje najwięcej (ok. 315 mieszkań rocznie), choć w końcu po mieszkaniu czeka 3 400 rodzin, razem ze swoimi lokatorami stoi pod murem.

FOT: GABOR LÖRINCZ

CEZARY POMORSKI

POD MUREM



Podczas kw...
szawskim Arch...
wych, Ryta Dz...
trafiła na spr...
chodzeń przep...
czasie od 8.V do...
na terenie Koln...
Jest to dok...
dzony przez cz...
misję złożoną z...
RC PZPR, Gen...
tury RP, II Zes...
Rady Ministró...
stwo Bezpiecze...
nego, przedstaw...
1951 r. Obywa...
rowi. Komisja m...
użycia popełnio...
administracyjne...
pieczeństwa Pul...

W CZERWONEM

Zatem nie prze...
komunizmowi”, n...
ziemie, ale śledz...
„swoim”. Z pewn...
czego tu nie pr...
a jeśli już, to „...
dobra sprawa. Ot...
lenia.

„W pierwszej...
dziennika 1950...
u przewodniczące...
Kachnowskiego (...
ferencja z udział...
larza KP PZPR

Wakula Jakuba...
KW PZPR w Bi...
żwiśko nie ustal...
„obcy”), kil...
czcze osób. Prze...

ferencji była spr...
realizacji podatku...
wiązku z czym...
Nowak wskazali...
ania z podkreśl...
przykładu należy...
u opornych płat...
we majatku ruch...
egzekucji zalecon...

POSTĘP BEZWZGL

Wszelkie kwo...
przez podatnikó...
ności na pokryc...
kucyjnych. Na...
owano w każde...
podarzy, których...
ostac zlikwidowa...
We wsi Czerwo...
rone, wskazano

Podczas kwerendy w warszawskim Archiwum Akt Nowych, Ryta Dziemianowicz natrafiła na sprawozdanie z dochodzeń przeprowadzonych w czasie od 8.V do 11.V.1951 roku na terenie Kolna i okolic. Jest to dokument sporządzony przez czteroosobową komisję złożoną z przedstawicieli KC PZPR, Generalnej Prokuratury RP, II Zespołu Prezydium Rady Ministrów i Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, przedstawiony w marcu 1951 r. Obywatelowi Premierowi. Komisja miała ustalić nadużycia popełnione przez władze administracyjne i aparat Bezpieczeństwa Publicznego.

Wojdełkę. Zaznacza się, że ob. Wojdełko w tym okresie nie zalegał z podatkami, a mieszkający z nim w jednym budynku jego teść, Olszak Maciej, zalegał z kwotą około 4 000 zł z tytułu reszty I raty podatku gruntowego oraz, że Wojdełko i Olszak posiadali oddzielnie po 6 ha ziemi, wydzielonych jeszcze w 1937 r. z ogólnego arealu 12 ha, stanowiących własność Olszaka na podstawie notarialnego aktu darowizny. Okoliczności te były znane Kachnowskiemu w chwili wydania polecenia...

W dniu 11.X.1950 r. została przeprowadzona egzekucja majątku Wojdełki. Tenże w trakcie brutalnych zajęć wpła-

że Wojdełko i Olszak prowadzą wspólną gospodarkę.

Komisja stwierdziła, że na przestrzeni 1950 r. w GRN Czerwone i Łachowo przeprowadzono publiczne licytacje ruchomości, zajętych u chłopów z tytułu zaległości podatkowych. (Nabywcami okazali się funkcjonariusze MO i PUBP). Z całokształtu materiału wynika, że licytacje te były przeprowadzane nieformalnie i przy wywarceniu nacisku ze strony funkcjonariuszy UB...

Charakterystycznym przykładem bezprawia jest sposób nabycia szafy przez z-cę Szefa PUBP Kolno Korczyńskiego. Wymieniony, dowiedziawszy się

Michalskiemu polecenie wyremontowania motocykla na swój koszt i zwrócenia skarżącej się w ciągu 7 dni (...).

Wobec krótkiego czasu swej pracy Komisja nie miała możliwości zbadania całokształtu działalności Prezydium PRN Kolno. Niemniej jednak stwierdzono, niezdrową atmosferę, otaczającą działalność Prezydium PRN i życie prywatne jej członków... Używali oni samochodów służbowych do celów prywatnych.

W dniu 4.IV.1951 r. Prez. PRN powziął uchwałę o zwolnieniu szeregu pracowników. Miała ona charakter tendencyjny i w niektórych wypadkach wynikała ona z pobudek osobistych kierownictwa.

Okazało się na przykład, że jedna z pań została wyrzucona z pracy na wniosek obywatela, któremu tuż przed tymże Prezydium

ODMÓWIŁA ODDANIA SIĘ.

Ten miejscowy prominent posiada (według ogólnej opinii) znaczne skłonności do alkoholu, widziano go pijanego na terenie miasta i gm. Czerwone, w stanie takim zachowywał się głośno i nieodpowiednio, nawiązywał stosunki z szeregiem kobiet, co stawało się przedmiotem gorszących plotek i współżył przez długi okres oficjalnie z wdową. Możliwie najgorszą opinią pod względem moralnym cieszyła się żona innego z dygnitarzy. To wszystko tolerował I sekretarz, nawet nakłaniał do zmiany zeznań, sam traktując jednocześnie w sposób arogancki i niepartyjny pracowników szeregowych, na co uskarżali się towarzysze pracujący w KP.

Komisja wystąpiła z kilkoma szczególnymi wnioskami: „zdjąć” I sekretarza KP PZPR w Kolnie, zdjąć szefa PUBP, zdjąć amatora uciech erotycznych, przenieść komendanta MO...

Czy rzeczywiście wykonano wszystkie zalecenia kontrolne?

Nie wiemy i chyba się już nie dowiemy, jako że doszło do awantury w gminie Czerwone i Kolnie. Dociekano kto „nadał” sprawę do Warszawy, komu zależało na jej „rozkręceniu”? Nic nie mówi się, na przykład o władzach wojewódzkich; czy władza, chcąc się uwiarygodnić, „poświęcała” niektórych ze swego grona? Czy rzeczywiście „złamano” ich kariery? Pytań jest sporo, a odpowiedzi mogłyby pomóc w odtworzeniu systemu funkcjonowania tzw. władz ludowych w latach pięćdziesiątych.

Stalinizm-bierutyzm różne miał oblicza, a wyjawić trzeba i te odmiany w terenie, na dole struktur.

Stąd bierze się i moja prośba o nadsyłanie z domowych lub „służbowych” zasobów takich właśnie źródeł. Jeśli napłyną, będziemy kontynuować temat: Łomżyńskie lata pięćdziesiąte.

ADAM CZESŁAW
DOBRONSKI

ŁOMŻYŃSKIE LATA PIĘĆDZIESIĄTE

„CZERWONE” W CZERWONEM



Zatem nie przez „siły wrogie komunizmowi”, nie zbrojne podziemie, ale śledztwo przeciwko „swoim”. Z pewnością więc niczego tu nie przejawiono, a jeśli już, to „wyłącznie” dla dobrej sprawy. Oto główne ustalenia.

W pierwszej dekadzie października 1950 r. odbyła się u przewodniczącego PRN, tow. Kachnowskiego Czesława, konferencja z udziałem: I sekretarza KP PZPR, tow. Nowaka Jakuba, przedstawicieli KW PZPR w Białymstoku (nazwisko nie ustalone – pewnie „obcy”), kilku innych jeńców. Przedmiotem konferencji była sprawa wzmożenia realizacji podatku gruntowego, w związku z czym Kachnowski i Nowak wskazali metody działania z podkreśleniem, że dla przykładu należy przeprowadzić opornych płatników likwidację majątku ruchomego”. Przy egzekucji zalecono

POSTĘPOWAĆ BEZWZGLĘDNIE.

Wszelkie kwoty zapłacone przez podatników wliczyć w całości na pokrycie kosztów egzekucyjnych. Następnie wytykać w każdej gminie gospodarzy, których majątek miał zostać zlikwidowany. We wsi Czerwone, gm. Czerwone, wskazano na Antoniego

cił zastępcy kierownika referatu podatków wiejskich PRN 17 000 zł. A jeszcze zabrano i przewieziono do budynku GRN Czerwone szereg mebli, jak: obraz oszklony, dywan, otomanę pluszową, 2 fotele pluszowe, kredens, taboret, kuchenkę przenośną, a ponadto szereg innych przedmiotów (garderobę, koce, firanki itd.). Po kilku dniach Wojdełko wpłacił jeszcze ponad 11,5 tys. zł, więc zwrócono mu część mienia, ale nie wszystko. W śledztwie ustalono, że Kachnowski wziął dla siebie dywan i taboret. Po pozostałe meble – za wyjątkiem kuchenki i obrazu – przyjechał w nocy por. Michalski (szef Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego), używając przy tym bezprawnie samochodu służbowego PUBP oraz kilku podległych mu służbowo funkcjonariuszy PUBP. Meble te zabrał Michalski do swego prywatnego mieszkania i dopiero w dniu 7.V.1951 r. przewiózł je do magazynu PUBP.

(...) Nadmieniam, że dla usankcjonowania swego postępowania Prez. PRN pismem z dnia 28.X.1950 r. poleciło GRN w Czerwonym połączyć przychodowość Wojdełki z przychodowością Olszaka, a w dniu 14.XI.1950 r. wymierzono Olszakowi skumulowany podatek od całości gospodarstwa (12 ha), kierując się tym,

o możliwości nabycia szafy na licytacji w gminie Łachowo, wysłał tam podległego sobie funkcjonariusza T. (...), któremu wręczył na zakup szafy zł 150. T. (...) wziął udział w licytacji, a gdy cena szafy doszła w czasie przetargu do sumy 570 zł, spowodował poprzez przedstawicieli PRN w Kolnie (dwa nazwiska) wyłączenie jej z licytacji, jako rzekomego mienia polonijskiego. O całokształcie sprawy T. (...) powiadomił następnie Korczyńskiego, który – nadużywając stanowiska służbowego – nabył tę szafę bez licytacji przy pomocy urzędnika Prez. PRN J. (...) za kwotę zł 155 (w nowej walucie).

W czasie prac Komisji wpłynęło do Prokuratury Powiatowej w Kolnie doniesienie jednej z obywateli, że w związku z aresztowaniem jej męża, PUBP Kolno zabrało z jej mieszkania motocykl, będący własnością męża. Po zbadaniu sprawy w PUBP Kolno stwierdzono, że mąż skarżącej się został aresztowany za uprawianie „szepanej propagandy”, że motocykl został zabrany bezpodstawnie, ponieważ nie stanowił dowodu rzeczowego w sprawie, że motocykl przez okres kilku miesięcy używany był osobiście przez Szefa Urzędu por. Michalskiego i poważnie uszkodzony. Motocykl ten znajduje się w obecnej chwili w PUBP. Wydano por.

PORADNIK WAKACJUSZA GDZIE SZUKAĆ MIESZKANIA

Kilka tygodni udało ci się pomieszkować katem u rodziny lub znajomych, znalazłeś wreszcie stałe zajęcie, pora więc rozejrzeć się za jakimś własnym lokum.

Poszukiwania najłatwiej zacząć od przeglądu gazet. W pismach polskojęzycznych wypatrzenie ogłoszeń nie stanowi problemu. W amerykańskich znajdziesz je pod nagłówkiem: „Apartment for rent”.

Gdy zasiądziesz do ogłoszeń zwróć uwagę na informację, czy interesujące cię mieszkanie znajduje się w dzielnicy bezpiecznej, czy też nie. Zorientujesz się o tym nie tyle z dosłownego zastrzeżenia, ile z ceny. Jeżeli jest wyjątkowo niska, na pewno znajduje się w dzielnicy, w której białe nie powinien się lepiej pokazywać.

Najtańsze są pokoje w suterrenach: od 50 dol. w pokoju wspólnym do 130 w samodzielnym. Samodzielne mieszkanie w suterrenie kosztuje około 200 dol. Za wspólny pokój ponad ziemią (u Amerykanów jest to już pierwsze piętro – first floor) trzeba zapłacić od 80 do 150 dol., za samodzielny – od 120 do 200. Samodzielne mieszkanie, tzw. „studio apartament” (coś w rodzaju naszej kawalerki, tyle że kuchnia czasem bywa w tym samym pokoju, co sypialnia) kosztuje około 300 dol. Są to oczywiście stawki miesięczne.

Innym sposobem szukania mieszkania (poza ogłoszeniami w prasie) jest chodzenie po ulicach i wypatrywanie wywieszek w oknach: „For rent”. Nie należy się przejmować na wiadomość, że lokal jest nieumeblowany. Meble w Ameryce są najmniejszym problemem: wystarczy pochodzić po tzw. elach, czyli drogach na tyłach domów, którymi dojeżdża się do garażów, a można tam znaleźć wszystko i to w zupełnie dobrym stanie. Za naprawdę małe pieniądze (około 100 dol.) można też je kupić, wraz z telewizorem, w sklepach z używanymi rzeczami.

Przy wynajmowaniu mieszkania wielu właścicieli domaga się tzw. depozytu. Jego wysokość wynosi równowartość miesięcznego czynszu. Wpłatę właściciel powinien potwierdzić pisemnie (może się przydać podczas regulowania podatków). Depozyt w przypadku przeprowadzki jest zwracany lub traktowany jako opłata za ostatni miesiąc pobytu. Uwaga: zawsze dokładnie rozejrzyj się po zakamarkach, gdyż w wielu amerykańskich domach trafić możesz na karaluchy.

JACEK GOŁĄB



NIE CHCEĆ ZEBRAĆ

– Z 1 600 zł za metr sześcienny wody zeszli na 800. Gdyby nie wojewoda, znowu by nas oskubali. Czy nie jest to sprawa bardziej dla prokuratora, niż dla wojewody?! – alarmują mieszkańcy Łomży i nie tylko oni.

Wszystko wskazuje na to, że Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji społecznym kosztem chciało sobie nabić kabzę. Czy tak jest rzeczywiście? Warto się bliżej przyjrzeć tej placówce. Dyrekcji w Łomży podlegają (tekst pisany 8 lutego br.), zakłady w Ciechanowcu, Kolnie, Grajewie, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem i Jedwabnem. Łada dzień przejdą pod gestię samorządów. Załoga maleje, nowych pracowników już się nie przyjmuje. W każdym mieście są inne problemy „wodno-ściekowe”.

ŁOMŻA. Miasto potrzebuje ponad 21 000 m sześć. wody na dobę. Tymczasem z kranów leci tylko ok. 13 000 m sześć., 60 proc. potrzeb. W soboty i dni

przedświąteczne wody brakuje jeszcze więcej. Całymi latami zaniedbywano tę kwestię. Jedyne wyjście z deficytu jest budowa nowych ujęć. Doraźnie nocą gromadzi się krótkotrwałe zapasy w dwóch zbiornikach retencyjnych. W czerwcu zostanie uruchomiona jeszcze jedna komora. To wszystko. Radykalna poprawa nastąpi z chwilą budowy ujęcia z rzeki Pisy (rejon Balik) oraz magistrali wodociągowej dla Łomży. Koszt ok. 100 mld zł. Czy się znajdą?

Problem następny: oczyszczalnia ścieków. W Łomży przeciążona o ponad jedną trzecią projektowanej wydajności. Wymaga ciągłej modernizacji i remontów. Sypie się więc kary za niedostateczne oczyszczanie. Nowa oczyszczalnia, podobnie jak nowe ujęcie, to sprawa numer jeden dla miasta.

Wróćmy do kosztów.

Sumując rachunki za energię elektryczną, transport, remonty, materiały, plus wynagrodzenie, koszt jednego metra sześciennego

wody wynosi 1 600 dla zakładów i 800 zł. Ścieki dla zakładów 1 330 i 1 390 zł/m sześć. Dł. gospodarstwa domowe płaciły 600 zł za wodę (pozostała odbiorcy 1 660) oraz odprowadzanie 700 i 1 900 za ścieki. Opłaty za wodę w Łomży należały do najniższych w kraju (Ostrołęka 993, Suwałki 850, Włocławek 1 080). Natomiast łomżyńskie ścieki dorównywały najdroższemu (Katowice 740 i 2 100 zł). Przemysłowa Łomża kalkulowała tę usługę prawie czterokrotnie taniej (500 zł/m sześć.), jeszcze taniej Szczecin (490 zł). Tyle płać przemysł. Gospodarstwa domowe w Łomży płaciły prawie dwa razy więcej, niż w Katowicach i ponad trzy razy więcej, niż w Łodzi. Wynikało to ze skomplikowanych kosztów eksploatacji.

Tu zaniżając tam zawyżając WPWiK wychodziło na swoje. Teraz koszt jednego metra sześciennego wody podniesiono do 1 000 zł! Na tę podwyżkę się dają się podwyższone wydatki przedsiębiorstwa. Niczego nie inwestując, dbając tylko o to, co jest, potrzeba 25 miliardów złotych. Wojewoda poleca poszukać rezerw, a także zwrócić opłaty w poszczególnych miastach.

Nietatwe to zadanie.

Po długich analizach, wyliczono koszty eksploatacji planowanych do odbioru w roku 1985 obiektów. Jest to około pół miliarda złotych. W tym też będą płacić, niż przewidziano, zakłady pracy.

Wojewoda zaakceptował propozycję. Natomiast z polecenia zróżnicowania cen w poszczególnych miastach musi się wycofać. Na to nie zezwalają przepisy.

– Wolny rynek wszedł mieszkań. Dlaczego woda ma być objęta embargiem? – pyta pracownicy WPWiK.

– Nie chcemy jak zębami wyciągać ręk po dotacje – mówi inż. Andrzej Zarzycki, z-ca ds. technicznych.

Kolejna dziura w domowym budżecie została przyklepana. Czy na długo?

RYBNA STRAŻ

Przez cały ubiegły rok pracownicy Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej nie zbrali tyle sprzętu kłusownikom, co w styczniu b.r. „Przodują” kłusownicy znad Jeziora Rajgrodzkiego i Krzywego. Ale spotkać ich można także na starorzeczach Narwi i nad Biebrzą. Najczęściej używany zestaw to: butelka po lekach, kawałek deski, żyłka i kotwica, na którą zakłada się rybkę złowioną „na szarpaka”. Do wybijania otworu w lodzie używają pielśni (pekający w ten sposób lód wydaje naturalny dźwięk, a od odgłosu pracy świdra ryba ucieka).

– Aby zwiększyć teren działania i operatywność, niezbędny jest dobry samochód, którym wszędzie można szybko dotrzeć – mówi Grzegorz Brajczewski,

komendant Wojewódzkiej Państwowej Straży Rybackiej Łomży. – A tymczasem mamy ośmioletniego, ciągle pękającego się zuka. Przydałby się też mniejszy samochód do skutego poruszania się w terenie, do kontroli tłoich pracownik. Musimy też zakupić łódź z silnikiem stacjonarnym, można było, przy niskich cenach wód, dopłynąć na wszystkie akweny.

Praca strażnika jest bardzo niebezpieczna niż policjanta, bowiem działamy w terenie mniej znanym, gdzie na każdym kroku może kryć się przeciwnik. Przygotowany na wszystkie możliwe zaskoki „ekspozycja” wystawiamy w naszym biurze.

Tekst i zdjęcie
GABOR LORINC



W piątek rano, 25 stycznia, Czesława Przestrzelska ze wsi Konopki Po-krzywnica, wybrała się do Białegostoku po zakupy. W cztery dni później zaalarmowani przez jej córkę mieszkańcy, w pobliskim lesie dokonali makabrycznego odkrycia. Zmasakrowane ciało Czesławy Przestrzelskiej zdążyło już zasypać śnieg.

Z notatki prokuratora: „zwłoki w dolnej części obnażone. Głowa pokryta plamami krwi oraz igliwem. Wokół głowy na wysokości uszu znajduje się sznurek z tworzywa sztucznego związany na supeł na wysokości nosa, drugim końcem przywiązany do krzaka jałowca. Przez otwarte usta przechodzi zaciśnięty z tyłu głowy pasek, stanowiący rodzaj knebla. Pod zwłokami widoczny kołek drewniany z plamami krwi. Wokół zwłok rozrzucone różne przedmioty: torba reklamówka, torba ze skaju, sztuczne okulary, złoty kolczyk, podarte papiery”.

I Czesława Przestrzelska wróciła z zakupów zadowolona. Najważniejszy był naprawdę udany: piękna kurtka z jasnego lisa za prawie trzy miliony. Wsiadła z autobus w Zawadach i pośpieszyła do córki, by pochwalić się nabytkiem. Córka pamięta, że oprócz torby z kurtką, matka miała jeszcze jedną, z wędliną. Z biżuterii chyba tylko obrączkę. Rozstały się około trzeciej. Matka wyruszyła pieszo w stronę Konopek.

W cztery dni później niespodziewanie zjawiał się stryj, wyraźnie zaniepokojony: od piątku nie widział bratowej, a w jej mieszkaniu nie pali się światło. Stryj i matka mieszkają w jednym domu, z oddzielnymi wejściami. Czesława Przestrzelska od czterech lat była wdową po kowalu i żyła samotnie. Może zmarła?

Córka, nie zwlekając, pojechała ze stryjem do ich domu. Drzwi zastały zamknięte. Do mieszkania matki weszli przez strych. Nie było jej. Wszędzie ład i porządek. W lodówce córka znalazła tylko kawałek kielbasy. Pomyślała, że matka pewnie wybrała się do siostry lub brata, ale wtedy, w piątek, gdy się rozstawały, nie mówiła o tym.

Poszukiwania zaczęła od wypytywania sąsiadów. Jeden z nich spotkał ją w piątek na drodze, tuż obok przystanku „na żądanie”, pomiędzy Zawadami, a ich wsią. Szła w stronę domu, niosąc dwie torby.

Było pięć po drugiej – przypomina sobie. – Jechałem do Zawad po siostrę i pomyślałem, że gdy będziemy wracać zabiorę sąsiadkę. Autobus przyjechał punktualnie. Nigdzie się nie zatrzymywaliśmy, więc minęło kilka minut, ale na drodze już jej nie spotkałem. Byłem trochę zdziwiony, bo nie mogła

jeszcze dojść do domu. Potem pomyślałem, że pewnie ktoś ją podwiózł. Od tej pory jej nie widziałem.

Mieszkańcy przyznają, że Czesława Przestrzelska, mimo swoich 65 lat, była kobietą atrakcyjną („Lubiła ładnie się ubierać, a wyglądała na 50 lat”). Nosiła dużo złotej biżuterii. Zawsze starannie uczesana, zadbana.

Więść o zaginięciu kowalowej szybko rozeszła się po wsi. Ludzie byli bardzo poruszeni. Zaczęły się domysły. Czesława Przestrzelska uchodziła za osobę nie tylko majątną, ale także lubianą. Ani za życia męża, ani potem z nikim się nie kłóciła. Przestrzelscy zawsze żyli ze wsią w zgodzie.

Rozmowy z mieszkańcami nie dały rezultatu. Córce nie pozostało nic innego, jak tylko powiadomić policję. Tymczasem stryj postanowił wraz ze znajomymi rozpocząć poszukiwania na własną rękę. Skoro przepadła między Zawadami a Konopkami, tu trzeba jej szukać. Wyruszyli w pięciu. Nie musieli iść daleko.

II Gdy Czesława Przestrzelska w piątek dojeżdżała autobusem z Białegostoku do Zawad, inny mieszkaniec Konopek, 25-letni K., usiadł na fotelu w gabinecie dentystycznym w zawodzkim ośrodku zdrowia. Po usunięciu zęba zastał w poczekalni znajomych ze swojej wsi. Zabrał się z nimi ciągnikiem do domu. Jednak po drodze zmienił plany. Wsiadł, kierując się ku pobliskiej zagrodzie. Gospodarza z synem zastał w stodole. Pokazał tampon w ustach i poprosił o papierosa. Na odchodne zapytał o godzinę. Dochodziła druga. Gdy niebawem syn gospodarza wyjechał

po siano, widział oddalającego się ku drodze Zawady-Konopki K.K. Jednocześnie dostrzegł tuż koło przystanku autobusowego jakąś sylwetkę zacierającą w kierunku Konopek.

Przesłuchiwany w cztery dni później K.K. jako świadek, tak opisał dalsze wydarzenia: poszedł prosto do domu. Ból bardzo mu dokuczał, więc zasnął. Gdy się obudził, było już ciemno, ale wybrał się do sąsiadów. Wrócił późnym wieczorem i nigdzie już tej nocy nie wychodził. Dodał też: „Czesławę Przestrzelską znałem od urodzenia, bo mieszkamy w jednej wsi. O jej śmierci dowiedziałem się od policji. Nie wiem, czy miała wrogów. Nigdy się tym nie interesowałem”.

III W sobotę K.K. spotkał się z kolegami z sąsiedniej wsi. Popili. Nagle jeden ze starszych braci powiedział, że we wsi była policja. Zażartował, choć się do tego nie przyznał. K.K. bardzo się wiadomością zdenerwował. Wywołał na podwórko młodszego ze znajomych braci. Tamten potwierdził. Też dla kawału. Gdy wrócili do mieszkania, K.K. zamknął drzwi na klucz. Wyjaśnił kolegom, że boi się policji, bo miał jakiś zatarg z ojcem. Nie zdziwili się. K.K. znany był z „pociągania” i rodzinnych konfliktów.

W poniedziałek zawitał znów do młodszego z braci. Znow wypili. Wieczorem przyszedł ponownie. Ze sporej torby wyjął kurtkę z jasnego lisa, a torbę szybko wyrzucił do paleniska, „żeby się nie przewracała”. Poprosił kolegę, by przechował kurtkę przez kilka dni. To prezent dla pewnej dziewczyny. Zapewnił go także, że kurtka jest „czysta”. Kolega w końcu się zgodził, po

czym lisy schował do szafy.

Jeszcze tego samego dnia młodszy brat spotkał się ze starszym. Starszy też wyjawiał mu pewną tajemnicę: w piątek K.K. przyniósł mu małą obrączkę i 6 dolarów, by je sprzedać na wódkę. Powiedział mu, że jedno i drugie znalazł. Jednak gospodarz mu nie uwierzył. Sądził, że skradł je rodzicom, którzy uchodzą w Konopkach za bogatych.

Więść o zabójstwie Czesławy Przestrzelskiej przyniósł obu braciom sam K.K. Powiedział, że ktoś uderzył ją w głowę trzy razy i że już wczoraj przesłuchiwała go policja. Wspominał też, że kobieta miała kurtkę z lisów.

Bracia szybko skojarzyli te fakty.

IV Następnego dnia po znalezieniu zwłok Czesławy Przestrzelskiej, K.K. został zatrzymany jako podejrzany o dokonanie zabójstwa.

K.K. wyjaśnił: gdy wówczas wyszedł na drogę Zawady-Konopki, „zrobiło mu się ciemno w oczach” i zamiast iść do rodzinnej wsi, poszedł w kierunku Zawad. W przydrożnym rowie dostrzegł grubą kij. Podniósł go „i tak sobie machał”. Z przeciwnej strony, od Zawad, zbliżała się Czesława Przestrzelska. Gdy dzielił ich metr, powiedział jej „dzień dobry”. Coś burknęła.

– I wtedy uderzyłem ją tym kijem w głowę. Upadła. Chwyciłem pod pachy i zaciągnąłem do lasu. Torby trzymała cały czas w rękach. Rzuciłem ją na ziemię i jeszcze dwa razy uderzyłem kijem w głowę. Nie krzyczała, coś mruzczała. Ściągnąłem jej z palca obrączkę i zabrałem jedną torbę. Zobaczyłem w środku coś białego, jakby sierść. Pomyślałem, że to może być lis i dlatego ją zabrałem. Do drugiej torby nie zaglądałem i niczego więcej nie wziąłem. Obrączkę wrzuciłem do torby i poszedłem w las. Schowałem ją w krzakach jałowca i wróciłem do domu.

Matkę, wypytującą czemu tak późno, zbył długą kolejką u dentysty. Oporządził w gospodarstwie i wieczorem wybrał się do kryjówki, a potem do znajomych braci. Młodszemu zaproponował kupno kurtki, którą – jak mu powiedział – „podciągnął” matce. Miał mu za to postawić pół litra i wziął lisa razem z torbą. Starszemu dał obrączkę, a on jemu sto tysięcy. Wypili. Wrócił do domu nad ranem.

Po obrządku poszedłem do tego lasu zobaczyć, czy ona tam leży. Myślałem, że straciła tylko przytomność i może poszła do domu. Bałem się, że naskarzy ojcu. Boję się ojca. Zawsze mnie bił. Poszedłem w to miejsce. Leżała. Nie widziałem, czy była rozebrana. Uciekłem stamtąd. Dziś nie potrafię powiedzieć, dlaczego to wszystko zrobiłem.

CIEMNO W OCZACH

GABRIELA SZCZĘGNA

ZAGŁADA ZIEMIAN CZYLI OSTATNIE DNI DWORÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ

CZYŻEW

Właścicielem majątku (około 150-180 hektarów) w okresie II Rzeczypospolitej był Tadeusz Sokołowski, starszy już kawaler, absolwent Wydziału Rolnego UJ w Krakowie. Zwany był przez sąsiadów i znajomych żartobliwie „prezesem”. Rządcą majątku i najbliższym towarzyszem właściciela był Wacław Skarżyński (syn siostry babki gen. Wojciecha Jaruzelskiego), żartobliwie zwany dyrektorem. Gospodarka w Czyżewie szła nieźle, choć majątek ledwie wiązał koniec z końcem.

W sierpniu 1939 roku Wacław Skarżyński został zmobilizowany jako oficer rezerwy. Przedostał się za granicę, po wojnie osiadł w Anglii i był woźnym, czyli „pedelem” w jednym z uniwersytetów. Ożenił się z Angielką i zmarł w końcu lat siedemdziesiątych na obczyźnie.

Tadeusz Sokołowski we wrześniu 1939 roku ukrył się i w październiku przedostał do Generalnej Guberni. Nigdy nie wrócił już do Czyżewa na stałe.

W latach 1941-1944 Czyżew został upaństwowiony i był rządzony przez Wschodniopruskie Towarzystwo Rolnicze. Administratorem niemieckim został Biber, który okazał się Mazurem o nazwisku Bober i był synem polskiego działacza plebiscytowego. On sam w czasie wojny ożenił się z Polką, a po wojnie osiadł z nią w Danii. Rządcą majątku został w tym czasie przedwojenny sekretarz gminy, pan Wdowiak.

W 1944 roku znaczna część gruntów została rozparcelowana, ale nie pozwolono parcelantom budować stodół. Znaczna część doskonałej ziemi poszła pod rozbudowę osady.

Podwórze majątku stało się siedzibą Państwowego Ośrodka Maszynowego.

Jeden z pracowników majątku, syn stróża Stanisław Tenderenda przebywał w latach 1944-1947 w łagrach Ostaszkowa i Diahilewa koło Riazania, a po powrocie ciężko chorował na gruźlicę i po kilku latach zmarł.

JÓZEF WŁODEK

dokończ. ze str. 1

NIE CUDOWAĆ!

– *Takiej sesji, to chyba świat nie słyszał* – mówiono podczas październikowych obrad i zapisano to w protokole. Wrzało. A poszło o wójta. Wybrany w czerwcu ubiegłego roku Wiesław Ruszczyk zyskał sobie wyborców pięknym gestem: pracował tylko za górniczą emeryturę, a 3,6 mln pensji oddał gminie. Docenili gest, mimo to wiele mieli mu do zarzucenia. I to „wiele” wciąż rosło. Aż radni wystąpili do przewodniczącego Rady z oficjalnym wnioskiem, by dokonać oceny jego pracy. No i na sesji każdy jeszcze dokładał swoją ocenę.

– *Ludzie, co się działo* – wspominają radni.

Ocenę zrobiono rzetelnie. Najpierw „elementy pozytywne”; zaczął budować ośrodek sportowo-turystyczny nad Narwią, oddając co miesiąc pensję. Dał także część własnych materiałów budowlanych. Wyremontował niektóre drogi i przepusty w gminie. To są zasługi.

Ale są i „elementy negatywne”: tę budowę prowadził bezprawnie, bez dokumentacji. Daje miliony, ale się nie rozlicza. Dalej: „na oczach mieszkańców Wizny, wykorzystywani są pracownicy gminy do prywatnej budowy”. W urzędzie panuje zła atmosfera, rozgrywki personalne. Cała gospodarka finansowa budzi zastrzeżenia. Sam decyduje o wydatkach, nie konsultując się z Radą. Nie przestrzega statutu gminy, ani po-

stanowień Rady. A program wyborczy wójta pozostawał tylko programem.

– *Każdy powinien spojrzeć za swój kołnierz, zanim się zamachnie* – stopował radny, Stanisław Frączek.

– *Wszyscy do zgody!* – nawoływał radny, Tadeusz Mieczkowski. – *Nie czas, by tak cudować!*

Wójt bronił się. Mówił i o tym, że nie chce brać, tylko dawać. Jego pensja, to około 50 mln rocznie. Nie każdy by się zgodził pracować społecznie.

– *Więc proszę to rozważyć i zastanowić się, sięgając po sumienie, wychodząc z głębi duszy i serca* – zacytował na koniec czyjaś wypowiedź.

– *Miał dar przekonywania. Potrafił pięknie mówić. Ludzie mu wierzyli* – stwierdzają dzisiaj pracownicy urzędu.

Kiedy przyszło głosować, kto „za” wotum nieufności, kto „przeciw”, okazało się, że większość jest „przeciw”. Opadły emocje. Wiesław Ruszczyk wygrał.

MILIONY I BAŁAGAN

Za trzy miesiące radni dokonali kolejnej oceny. Czy wójt wyciągnął wnioski? Potraktował poważnie sygnały?

Tym razem nieprawidłowości były większej miary. I bardziej konkretne. Bez opinii rzeczoznawcy zatwierdził do wypłaty 13 mln zł. Gdyby skarbnik gminy nie wykazał czujności, pieniądze te zostałyby wypła-

cone. I znowu: wystawił zlecenie na roboty na kwotę 6,5 mln zł, rzeczoznawca wycenił je poniżej... 2 mln. W dalszym ciągu rządził autokratycznie, pomijając radę. A za tym rządzeniem szły setki milionów bez uzgodnienia.

I jeszcze: w gminie panuje bałagan, nikt nie wie, co do czego należy; o podatkach nie ma z kim porozmawiać!

Wniosek: odwołać wójta. Nawet te darowane 50 milionów przestały mieć znaczenie. I znowu: kto „za” Ruszczykiem, kto „przeciw”. Na 16 radnych, 11 przeciw niemu. Musiał odejść. Nie pogodził się z tym, jeszcze walczył, startował znowu do wyborów (bez ambicji – komentują radni). Liczył na swoich. Było ich za mało. Odszedł.

Okazuje się jednak, że łatwiej odwołać, niż znaleźć nowego. Żeby był dobry i wszystkim się podobał.

Dziś kolejna X sesja Rady Gminy. Kolejnych czterech kandydatów. Trzech bezrobotnych, jeden rolnik.

DZIESIĄTY KANDYDAT

Nowy wójt będzie musiał uporządkować dziką budowę, wyszarpać pieniądze na oczyszczalnię ścieków, przetwórnię warzyw i owoców, przełamać panujący regres w gminie. A zapowiadało się pięknie: Wizna miała być gminą wzorcową. Ten status (z braku środków wyłącznie „papierowy”) oraz nie-

udolność kolejnych wójtów spowodowały, w miejscu. I uciekają i to chód, ale i „w zatrzymać? Kandydatów sobie poradzi?

I oto pada zwisko. Radny jego kandydata sztofa Dobroń niczącego rad-

– *Jestem*

datem – liczy. Czy się z tak, nie mów się chwilę. Nie niego, niełatwo sami zgłosili on nie miał t.

Przedstawi inż. Czesław Gdańska w ojcowiznę. Stwo i usługi. dokładnie b kać oszczędni za nim stoi, komentują ni

Eugeniusz nik, wrócił z wójt to cz

– *Robi to,*

Ale każdy m Józef Gaw wrócił z Ang starszym in w Łomży. Z wami finanso pracę w ad podszewki. gnąć potrzeb dze.

Nie chcieli tego wójta nawet za 50 milionów

„FIUTEK” W DEM



milionów złotych rocznie.

nie udolność kolejnych naczelników spowodowały, że gmina stanęła w miejscu. Ludzie więc stąd uciekają i to nie tylko na Zachód, ale i „w Polskę”. Jak ich zatrzymać? Który z tych kandydatów sobie z tym wszystkim poradzi?

I oto pada jeszcze jedno nazwisko. Radni wysuwają swojego kandydata na wójta: Krzysztofa Dobrońskiego, przewodniczącego rady.

– Jestem dziesiątym kandydatem – liczy.

Czy się zgadza? Nie mówi tak, nie mówi nie, zastanawia się chwilę. Nie ukrywa, że dla niego, niełatwa to decyzja. Inni sami zgłosili chęć wójtowania, on nie miał takich ambicji.

Przedstawiają się kandydaci: inż. Czesław Czarnowski. Z Gdańska wrócił z rodziną na ojcowiznę. Stawia na przetwórstwo i usługi. Zanalizowałby też dokładnie budżet, by poszukać oszczędności. (– *Ruszczyk za nim stoi, nie ma szans – komentują niektórzy*).

Eugeniusz Bogdański, technik, wrócił z Niemiec... Mówi, że wójt to człowiek na posyłki.

– *Robi to, co wy uchwalicie. Ale każdy ma prawo spróbować.*

Józef Gawroński, też technik, wrócił z Anglii... Przedtem był starszym inspektorem w UW w Łomży. Zajmował się sprawami finansowymi. Powiada, że pracę w administracji zna od podszewki. I wie, jak wyciągnąć potrzebne gminie pieniądze.

– *Więcej nie mogę powiedzieć.* Średnia wieku tych trzech około 30 lat. Jedyne rolnik, Jan Lipiński, ma ponad 50. Mówi o odzyskaniu łąk od Kombinatu Wizna. Ta kwestia wydaje mu się najważniejsza.

Pytania są spokojne, dotyczą przynależności organizacyjnej. Zadawane chyba bardziej z ciekawości, niż z chęci przekonania się do któregoś z kandydatów.

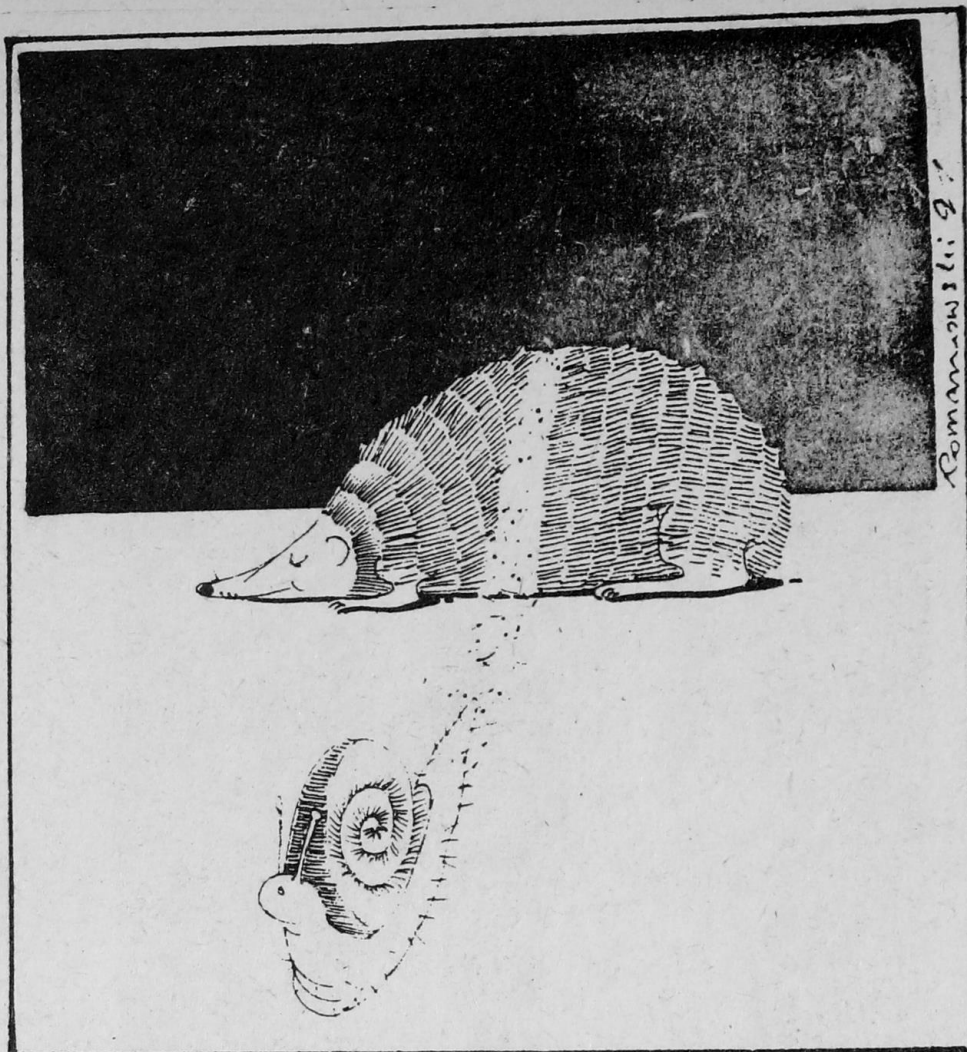
A co z Krzysztofem Dobrońskim? Wstaje. Tak, zgadza się kandydować. Ale jest to zgoda, jakby pod presją.

Nie musi się przedstawiać. (– *Uczciwy, porządny człowiek, wszyscy go znają – mówi Barbara Lis*). Jest drugą kadencję przewodniczącym gminnej rady, przedtem był wiceprzewodniczącym. Pracuje w banku, od lat związany z Wizną. Nie ma żadnego programu. Został zaskoczony. Ma motto swojej pracy: – *Ludzie i zbiorowa mądrość. Trzeba być z nimi w kontakcie.*

Głosowanie. Dobroński otrzymuje 12 głosów na 16 ważnych.

Dziękuję za zaufanie. Nie ukrywa: – *Będzie więcej przykrości, niż satysfakcji. Zbyt dużo było waśni, nerwówek, pomówień. Ma świadomość, że bez odpowiedniej atmosfery będzie „następnym do odstawki”.*

ALICJA NIEDŹWIECKA
FOT. GABOR LÖRINCZY



WPATRZENI W DOLARY

W ciągu minionego roku w gospodarce zmieniło się dosłownie wszystko: ceny, płace, oprocentowanie kredytów i wkładów bankowych... Nie zmienił się tylko oficjalny kurs złotówki do dolara. Ustalony na początku roku na 9,5 tys. zł przetrwał wszystkie zakręty, sprawił nawet, że wolnorynkowy kurs kantorowy faktycznie się z nim zrównał. Z pewnością było to jedno z najbardziej udanych posunięć wicepremiera Balcerowicza i zarazem jeden z filarów budowanej przez niego gospodarki rynkowej. Rzecz nie tylko w stabilizacji i wewnętrznej wymienialności złotówki, lecz także w takim ustawieniu kursu, że wielu polskim przedsiębiorcom zaczął opłacać się eksport do strefy wolnorynkowej. Świadczy o tym olbrzymia nadwyżka w bilansie handlowym kraju.

Minął jednak rok i coraz częściej słychać głosy domagające się zmiany kursu poprzez dewaluację złotówki. Najgłośniej wołają o to dyrektorzy dużych przedsiębiorstw, produkujących dużo na zagraniczne rynki. Twierdzą oni, że eksport przestał się im opłacać. I, trzeba przyznać, mają sporo racji.

W styczniu ub.r., gdy zaczął obowiązywać obecny kurs, inne były ceny surowców, energii, paliw, taryf przewozowych itp. Słowem – inne (rzecz jasna niższe) były koszty produkcji. Jak bardzo w tym czasie wzrosły ceny nie trzeba chyba nikogo przekonywać. Tymczasem ceny naszych wyrobów za granicą wcale nie wzrosły: nie obchodzą ich nasze koszty – mają z czego wybierać. W tej sytuacji dla wielu naszych eksporterów wyjściem byłoby podwyższenie kursu dolara, co sprawiłoby, że za tę samą ilość twardej waluty kupowaliby w polskich bankach więcej złotych. Zabieg to czysto buchalteryjny, ale bywa, że niezbędny i w świecie stosowany. Jest bowiem rzeczą normalną, iż inflacja w kraju pociąga za sobą dewaluację własnej waluty.

Z tym że każdy kij ma dwa końce: podrożałby także import, a wraz z nim materiały, surowce, paliwa sprowadzane z zagranicy. Oznaczałoby to wzrost cen, czyli dodatkową inflację. Czy gra jest warta świeczki – ocenić musi rząd. Na razie nie zapowiada się na zmianę kursu. Eksport wciąż przewyższa import, zaś rezerwy przyznane Polsce przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy na stabilizację złotówki nie zostały naruszone.

JAN ONISZCZUK

DEMOKRACJI



MIŁOŚĆ MOJA NAJWIĘKSZA



*Gdy miałem dziesięć lat już
chciałem być dziewczynką.
Matka była przerażona.*

JESTEM HOMOSEKSUALISTĄ. To odwaga przyznać się do tego, wiedząc jak pruderyjne i nietolerancyjne jest nasze społeczeństwo. Dlatego zawsze musiałem uciekać. Potępiany przez kolegów, sąsiadów przez własnego ojca. A czy to moja wina, że do kobiet nigdy nie czułem pożądania? Nie mam pojęcia, skąd to się we mnie wzięło. Być może wpływ na moje zainteresowania tą samą płcią miało wychowanie w domu rodzinnym?

Matka zawsze marzyła o córce. Ojciec nigdy się mną nie interesował. Najczęściej był poza domem. Zdarzyło się, iż wyjeżdżał na kilka miesięcy. Nie, nigdy za nim nie tęskniłem. Cały mój świat obracał się wokół matki. Była to osoba niezwykle subtelna, elegancka. Do wyglądu zewnętrznego przywiązywała ogromną wagę. Godzinami potrafiła siedzieć przed lustrem i poprawiać makijaż. Kilka razy dziennie zmieniała ubiór w zależności od tego, gdzie szła, z kim się spotykała. A prowadziła rozległe życie towarzyskie z racji choćby swojego zawodu. Była adwokatem.

OMNIE RÓWNIEŻ ODBAŁA SZCZEGÓLNI: kupowała kolorowe ubranka, takie jakie noszą raczej dziewczynki, aniżeli mali chłopcy. Przebierała mnie również kilka razy w ciągu dnia. To była jej obsesja. „Moja Sławeczko”, tak do mnie mówiła. Pamiętam: nasze mieszkanie wypełnione było lalkami. Pięknymi, mówiącymi, chodzącymi, piszczącymi lalkami. Uwielbiałem je. Godzinami potrafiłem siedzieć w kącie, zmieniając im ubranka. Zabawki typowo chłopięce specjalnie mnie nie interesowały. Gdy ojciec przywoził z zagranicy samochód – po kilku minutach rzucałem go za szafę i wracałem do swoich lalek.

Często z matką bawiliśmy się w teatr. Wtedy ona przebierała się za księżniczkę i tak się wygłupialiśmy. Czy zdawała sobie sprawę, że krzywi moją psychikę? Nie sądzę. Wiele przecież razy chowała przede mną lalki, podsuwała klocki, książki, samochody. Ale gdy tylko wychodziła z domu – wyciągałem z szafy swoje ulubione zabawki.

Kolegów miałem niewielu. Do matki przychodziła jej przyja-

ciółka ze swoją córeczką, rok starszą ode mnie, Beatką. Bawiliśmy się w „dom”, ale to ja zawsze byłem „matką” a ona „ojcem”. Z Beatką rozumieliśmy się doskonale. Żadnych kłótni, bijatyki. Kiedy natomiast w mieszkaniu pojawiali się chłopcy, koledzy z klasy, czy wcześniej z przedszkola – zawsze dochodziło do dziecinnych awantur. I wtedy odkryłem, że chłopcy są źli, agresywni, że niszczą cały świat, że całe zło na świecie pochodzi właśnie od nich.

NIE UKRYWAM: CHCIAŁEM BYĆ DZIEWCZYNKĄ. Powiedziałem o tym matce mając dziesięć lat. Była przerażona, ale zrozumiała mnie. Zawsze mnie rozumiała, nawet wówczas, gdy oznajmiłem, iż jestem homoseksualistą. Wtedy jednak musiałem opuścić dom. Ze względu na ojca, sąsiadów i to małe miasteczko, w którym się wychowywałem.

Już w średniej szkole zacząłem czuć pociąg seksualny do chłopców. Skrętnie to skrywałem, a dla pozorów umawiałem się na randki z dziewczynami. Nie mogłem jednak przekroczyć tej bariery. Czułem się dziewczyną i zbliżając się do jakiejś innej dziewczyny odczuwałem pewną niechęć, jakiś niesmak.

Zbyszek był moim przyjacielem. Jedyną osobą, która wówczas rozumiała moje rozterki. To wspaniały człowiek. Kilka lat temu wyjechał do Kanady, założył rodzinę. Do dziś piszemy ze sobą. To on chciał mnie wyzwolić z homoseksualizmu. Zaraz po maturze pojechaliśmy nad morze z dwiema koleżankami. Taki wyłącznie kumpłowski wypad. Którejś nocy w namiocie Anka zaczęła mnie pieścić. Pamiętam: było wspaniale, do stosunku jednak nie doszło. Nie potrafiłem, nie mogłem się przemóc. Ona to rozumiała i współczuła mi. Potem została moją przyjaciółką.

POSTANOWIŁEM WYJECHAĆ ZA GRANICE. Znalazłem się w Berlinie i nareszcie jakby u siebie w domu. Nikomu nieznany nie musiałem skrywać swoich skłonności. Zresztą, homoseksualizm w Niemczech był czymś naturalnym. W barze dla „pedałów” poznałem pewnego grubego biznesmena. Zostałem jego kochanką. Nie musiałem pracować. Było nam ze sobą wspaniale. Kiedy wracał z firmy czekałem na niego przebrany w damską garderobę z makijażem na twarzy. Nareszcie mogłem być sobą. Ba, mogłem w tym przebraniu wyjść nawet na ulicę. I nikogo to nie dziwiło. Zresztą, od dzieciństwa podobny byłem do dziewczynki.

Romans z Rainerem trwał rok. Porzucił mnie dla innego. Zaczęłem pracować w nocnym klubie jako kelner. Od czasu do czasu zjawiali się tam homoseksualiści. Zawieraliśmy znajomość, chodziliśmy ze sobą spać. Gdy szef klubu zorientował się kim naprawdę jestem, wylał mnie z roboty. Zostałem bez

pieniędzy. Nigdzie nie mogłem znaleźć pracy. Wtedy postanowiłem zostać męską dziwką. Starzy, bogaci „gajowie”, których nie stać na stałego kochanka, zabierali mnie do swoich mieszkań i płacili za upojne noce. Czułem się nieswojo, ale przecież musiałem z czegoś żyć. Zerwałem z tym wszystkim, gdy pojawił się problem AIDS. Bałem się wówczas cholernie. Zrobiłem badanie. Na szczęście byłem zdrowy.

POSTANOWIŁEM WRÓCIĆ DO KRAJU.

W Warszawie wynająłem mieszkanie, poznałem z czasem nowych ludzi. Odwiedzałem wieczorami popularne w stolicy „Ścieki”, do których przychodzili również homoseksualiści. Poznałem trochę artystycznego światka. Znów poczułem się dobrze. W tym środowisku nie musiałem udawać.

Kilka lat temu w nocnej kawiarni dla aktorów poznałem Ryszarda. Był w depresji, zagubiony. Chciał nawet popełnić samobójstwo. Właśnie odszedł od niego chłopak, z którym żył siedem lat. Ryszard stracił wiarę w ludzi i nadzieję na przeżycie kolejnej, wielkiej miłości. Wypiliśmy kilka drinków. Zaprosił mnie do siebie. No i tak wszystko się między nami zaczęło.

Jest wspaniałym, czułym, delikatnym i dobrym kochankiem. Co więcej: jest moim przyjacielem. Uważam, że uczucie między dwojgiem mężczyzn, to coś więcej, niż miłość. Nie potrafię tego ująć w słowa. To nie to samo, co widzi się w filmach porno, czy w magazynach homoseksualistów. Po raz pierwszy jestem naprawdę szczęśliwy. Kocham Ryszarda i nie wyobrażam sobie, by nasz związek rozpadł się nagle. Jesteśmy sobie wierni. Zresztą, jesteśmy już dojrzałymi mężczyznami i nie mamy zamiaru zmieniać partnerów.

Nadal jednak sąsiedzi patrzą na nas z ironią. Chciano nas kiedyś nawet pobić, wyzywając od starych pedałów, plując nam w twarz. Zastanawiałem się: dlaczego tak mało jest w nas tolerancji. Czy nie potrafimy uszanować inności? Przecież my nikomu nie wchodzimy w drogę. Tak nas ukształtowała biologia. Czy nie mamy prawa do własnego życia? Do własnej, innej miłości?

Na szczęście mamy grono „normalnych” przyjaciół, wśród których są „normalne” małżeństwa. Oni podtrzymują nas na duchu. To wspaniali ludzie. I dzięki nim jest nam o wiele łatwiej znosić wszelkie upokorzenia. Zresztą, przestaliśmy zwracać na to uwagę. Jesteśmy razem, jest nam ze sobą wspaniale i to jedynie liczy się w życiu między dwojgiem ludzi. A że jesteśmy homoseksualistami? To naprawdę nie ma żadnego znaczenia. Takimi stworzył nas Bóg i nic na to poradzić nie możemy

SLAWEK

STARA ŁOMŻA W ŁTF

Czas mija niepostrzeżenie obok nas i zmienia nasze miasto. W życiowej gonitwie często tego nie zauważamy. Tylko w rzadkich chwilach ocknięcia rozglądamy się wokół siebie ze zdumieniem, że ulica i domy, które mijaliśmy przez całe lata już nie istnieją. Na ich miejscu jest już coś innego, inna jest atmosfera naszych starych ulic, inny nastrój, inny świat...

Zdajemy sobie wówczas sprawę z osobliwego paradoksu codziennego życia: przebudowujemy oto ciągle nasze otoczenie i nie zauważamy tego przez całe lata. A może dobrze byłoby poddać się niekiedy melancholijnej refleksji o świecie, który przemija? Najlepszym materiałem do takich refleksji jest niewątpliwie stara fotografia.

Łomżyńskie Towarzystwo Fotograficzne zorganizowało właśnie wystawę pod tytułem „Łomża powojennego dwudziestolecia”, która prezentuje zdjęcia starej Łomży. Wystawę fotografii można oglądać do końca marca w siedzibie ŁTF w Łomży, ul. Moniuszki 6 (tel. 65-95).

Każde zdjęcie to dokument. Na pewno wielu z nas w domowych archiwach posiada takie dokumenty, które mogłyby wzbogacić obecną wystawę. Dlatego ŁTF gorąco prosi wszystkich, którzy mają zdjęcia miasta i okolic z lat 1945-1970 o przekazanie, bądź wypożyczenie do zreprodukowania.



SEKSUOLOG RADZI

Nasze małżeństwo jest bardzo udane pod każdym względem, ale pożycie fizyczne stwarza pewien problem. Pieszczoty męża podniecają mnie, lubię je i nic nie mogę mu zarzucić jako kochankowi. Sama też lubię być aktywna i sprawia to mi przyjemność. W trakcie stosunku jestem też podniecona i osiągam orgazm, jest on szybki i krótki. Kiedy już jestem po wszystkim i mąż po wytrysku czuje się zmęczony i zasypia w moich ramionach – ja czuję się o wiele bardziej podniecona, dopiero chciałabym poszaleć, pieścić się, odbyć zbliżenie! Niekiedy to nam się udaje, kiedy mąż jest wypoczęty i wyspany. Dopiero po takiej całej szaleńczej nocy czuję się zaspokojona i szczęśliwa.

Nie mam jakiegoś wybujałego temperamentu, bo to co powiedziała mogłoby na to wskazywać. Taka szaleńcza noc wystarcza mi na cały tydzień. Mąż rzadko jest do tego zdolny, szybko się męczy i zniechęca, starszy ode mnie o 10 lat nie może tak intensywnie współżyć. Ten pierwszy stosunek, chociaż osiągam w nim orgazm, pozostawia u mnie niedosyt, długo nie mogę zasnąć i jestem stale w stanie podniecenia. Może to nie jest ważny problem, mąż jest dla mnie atrakcyjny i nie zamierzam go zdradzać, nie wyobrażam sobie nawet tego. Zadam sobie pytanie, czy jestem normalną kobietą. Moje koleżanki w pracy albo mówią o niechęci do zbliżeń, albo mówią, że wystarczy im jeden stosunek i są po nim zmęczone. U mnie jest odwrotnie, czy jestem dziwolągiem?

JUSTYNA

Chciałbym zacząć od stwierdzenia, że Justyna nie jest bynajmniej żadnym „dziwolągiem” ani egzotycznie rzadką kobietą o tego typu reaktywności seksualnej. Reaktywność kobiet jest tak dalece róż-

nicowana, iż wachlarz możliwości jest nader bogaty i często niepowtarzalny. Jednym z wariantów jest właśnie typ reprezentowany przez Justynę. Polega on na tym, że podniecenie seksualne narasta stopniowo i ma kilka poziomów. Ten najwyższy dopiero po pierwszym orgazmie. Pierwszy stosunek jest bodźcem erotycznym, potęgującym poziom podniecenia seksualnego o bardziej intensywnym charakterze. Większa jest wówczas wrażliwość zmysłowa, wyobraźnia erotyczna, zakres przeżyć i doznań, intensywniejszy w przebiegu i w czasie trwania jest kolejny orgazm. Różne poziomy podniecenia i wrażliwości zmysłowej wymagają przedłużenia ars amandi i kolejnych stosunków. Noc rzeczywiście jest w takich stanach „szaleńcza i upojna”, a zarazem i wyczerpująca, dająca zaspokojenie na kilka dni.

Ten typ reaktywności seksualnej kobiety jest najzupełniej prawidłowy i wyraża bogatą naturę zmysłową, dobry poziom temperamentu seksualnego. Spotyka się go u części (raczej nielicznej) kobiet. U jednych jest właściwością wrodzoną, ujawniającą się w trakcie rozwoju więzi, a u innych jest właściwością możliwą do powstania w wyniku pogłębiania umiejętności i przebiegu ars amandi.

Dochodzimy teraz do drugiej ważnej sprawy – jest nią osoba partnera. Z listu zdaje się wynikać, iż dla męża zaspokojenie potrzeb seksualnych Justyny sprawia pewne problemy w wyniku zmęczenia i wyczerpania pierwszym stosunkiem. Można to zrozumieć, bowiem typ reaktywności seksualnej wielu mężczyzn wiąże się z takim stanem po wytrysku nasienia i później wielu mężczyzn (zwłaszcza w wieku średnim czy starszym) jest niezdolnych do powtórzenia stosunku. Po wytrysku

poziom zmęczenia może być tak duży, iż pojawia się senność i zniechęcenie do dalszego współżycia – jest to naturalne zjawisko.

Stan wypoczynku, przypływu energii może umożliwiać „bisowanie” we współżyciu, co jednak u młodych mężczyzn będąc naturalną właściwością, u nieco starszych może sprawiać problemy. Czy to oznacza, iż kobiety z tym typem reaktywności seksualnej powinny łączyć się wyłącznie z partnerami obdarzonymi większą potencją, zdolnymi do wielokrotnego współżycia? Problem ten już dawno rozwiązały kultury seksualne Wschodu, propagując techniki przedłużonego stosunku, jak np. Carezza czy inne. Polegają one na tym, iż mężczyzna wypracowuje w sobie zdolność do opóźniania wytrysku nasienia. Umożliwia to wydłużanie czasu stosunku, kilkakrotne powtarzanie go i dopiero później wytrysk jest świadomie „dopuszczany” na zakończenie „szaleńczej nocy”. Ten styl ars amandi wymaga zatem umiejętności powstrzymywania się, wydłużania czasu trwania stosunku, zmienności form pieszczot i pozycji.

Jednak sam fakt takiego wydłużania czasu trwania współżycia wymaga odpowiedniej kondycji fizycznej i psychicznej, stanu wypoczynku, odpowiedniego odżywiania, treningów gimnastycznych, unikania przemęczenia. Jest to zatem forma ars amandi raczej elitarna, nie tak łatwa dla zaginionych i zapracowanych mężczyzn. Wbrew pozorom ten styl mógłby być bardziej rozpowszechniony, gdyby za cenę zmniejszenia częstotliwości współżycia seksualnego bardziej była ceniona jego jakość. Wzbogacona forma jest bardziej atrakcyjna i zbliżająca partnerów do siebie. Jest to droga dla wielu związków, niekoniecznie elitarna. Wiele osób nie wie, iż dysponuje takimi możliwościami wzbogacającymi ich więzi.

DR ZBIGNIEW
LEW-STAROWICZ
(itd)

SERCE SZUKA SERCA

JAK W KINIE

Teraz żałuję, że poszłam na ten nasz bal. Nie, nie dlatego, że się źle bawiłam. Bawiłam się świetnie. Ciągłe byłam na parkiecie. Ale oto co zaszło: gdy weszłam, rozejrzałam się po sali, zrobiło mi się smutno. Dla mnie nie było nikogo. Albo za młodzi, albo zbyt poważni, albo mi się wcale nie podobali. Co ja tu robię, pomyślałam sobie, pijąc szampana.

I wtedy, Gizelo, zdarzyło się coś takiego, jak w kinie. Naraż zobaczyłam, że weszło kilka osób i jeszcze ktoś. Wśród nich ON. Wiedziałam o tym od razu. Ale czy mnie zauważy?

Czy przyjdzie mnie poprosić do tańca? Cóż, najpierw nie zauważył. Zwrócił na mnie uwagę dopiero na parkiecie.

Następny taniec (ciągle pamiętam tę melodię) już tańczyliśmy razem. Od tej chwili wszystko podobało mi się jeszcze bardziej. I tutaj zaczyna się mój pech. Tego dnia zdarzyła się u mnie awaria. I wtedy, gdy miałam już być z nim – o godzinie siedemnastej – byłam z... hydraulikiem. Prosiłam go, by się pospieszył, ale jemu ciągle czegoś brakowało i wychodził po narzędzia.

No i nie stawiałam się na to spotkanie. On czyta tę rubrykę – chce go przeprosić (myślałam cały czas byłam z nim) – przyjdę w to samo miejsce, w ten sam dzień tygodnia o siedemnastej. Tym razem przyjdę na pewno.

GRAŻYNKA

ON WRACA

Piszę ten list bardziej, by się zwierzyć, niż oczekiwać odpowiedzi. Za tydzień mój mąż

wróci z Nowego Jorku. Nie wi dzieliśmy się ponad dwa lata. Były listy, paczki, telefony. Były i dolary przesłane przez znajomych.

A jednak targa mną niepokój. Jaki on jest teraz naprawdę? I czy z samolotu nie wysiadzie obcy człowiek? 27 miesięcy byliśmy osobno. To bardzo długo. Ponad sto tygodni! A ile dni? Ile nocy?... Nie wiem jakie będzie to nasze spotkanie. Piszę o nim, ale ja też jestem inna. W moim życiu pojawił się ktoś bardzo bliski. Czy powrót męża potrafi to przekreślić? Nie umiem być tak długo sama. A on? Myślę, że on też nie. Więc jak będzie z nami. Czy wrócimy do siebie? On wraca. Ale czy jakąś część siebie nie zostawił tam za oceanem? Same rozterki i wątpliwości. Nie mam ich z kim podzielić więc piszę do Ciebie...

IGA

Przypominamy, że oferty matrymonialne w tej rubryce zamieszczane są bezpłatnie. Prosimy tylko dołączyć znaczek pocztowy za 1 000 zł.

JUBILEUSZ GOK-u
Oj, wesóło dziś w Bogutach,
oj, wesóło bardzo cosik,
bo na jubileusz GOK-u
pan dyrektor nas zaprosił.

10 lat to kawał czasu,
można było wiele zdziałać
a szczególnie odkąd Romek
ku kulturze zaczął patać.

Wtedy jakby w tej kulturze
wszystko rozkwitło, ożyło.
Trzeba przyznać, że w tym
miejscu
wiele fajnych imprez było.

Choć dyrektor ważna szychy,
niech nie myśli jednak sobie,
że, bez naszej tu pomocy
mógłby zrobić sam cokolwiek.

Wszak my ciągle tutaj gramy
tu tańczymy i śpiewamy.
I na każde zawołanie
zawsze wielu chętnych stanie.

IRENA KIETLIŃSKA

„ZAGŁADA ZIEMIAN”

Zupełnie przypadkowo
wpadło mi w ręce kilka nu-
merów „Kontraktów”. Ponie-
waż pochodzę z wojewódz-
twa łomżyńskiego z wielką
ciekawością i zainteresowa-
niem przeczytałem tygodniki.
Ucieszyło mnie bardzo, że
Łomża którą dobrze pamię-
tam i znam, ma tak dobre
pismo. Ile ja się dowiedzia-
łem nowin i nowinek, pocho-
dzących z moich rodzinnych
okolic!

Przeczytałem wszystko.
Podobały mi się reportaże
społeczne, kryminały, z cieka-
wością przeczytałem wyzna-
nia miłosne.

Za jedno chcę Wam podzię-
kować szczególnie. Idzie mi
tu o cykl pisany przez pana
Józefa Włodka pt. „Zagłada
ziemian”.

Kiedys interesowałem się
tym tematem, bo moi przod-
kowie też byli właścicielami
dóbr i okazałego pięknego
dworu. Ja znam go już
tylko z pożółkłych fotogra-
fii i fragmentarycznych wspo-
mnień nieżyjącej matki. Może
i Wy pisaliście już o mojej hi-
storii, może dopiero będziecie
pisać? Tak czy owak dziękuję
Wam za tę prezentację zie-
mian. Dotychczas nigdzie nie
spotkałem się z takim, prawie
encyklopedycznym opracowa-
niem historii dworów i ich
właścicieli. A jednak to we-
dług mnie bardzo potrzebne,
bo to przecież świadectwo
przeszłości warstwy społecz-
nej, która uległa całkowitemu
zniszczeniu. To przecież frag-
ment naszej historii.

W tym cyklu o przeszłości

polskiego ziemiaństwa zna-
łem nazwiska, które poja-
wiały się w rodzinnych wspo-
mnieniach. Chcę dodać, że
mój dziadek, podobnie jak
inni właściciele majątków, też
został wywieziony do Osta-
szkowa i już stamtąd nie po-
wrócił.

JAN BOGUCKI
Nowy Jork

MARZENIA DLA ŁOMŻY

Kupuję i czytam wszystkie
numery „Kontraktów”. Cie-
szę się, że znajduję tam oferty
miejsc pracy, wydarzenia z te-
renu miasta i województwa,
rozrywki umysłowe. Brakuje
mi natomiast wywiadu z oj-
cami miasta, z którego do-
wiedziałbym się o planach
inwestycyjnych i kierunkach
dalszego rozwoju.

Choć Łomża to miasto wo-
jewódzkie, nie ma tu cią-
gle pływalni, kregielni, domu
kultury z prawdziwego zda-
rzenia, ośrodka wodno-rekre-
acyjnego. Pewnie przy obe-
cnym kryzysie są to wszy-
stko nierealne plany. A gdyby
tak zainteresować zachodnich
sponsorów?

Życzę dużo ciekawych arty-
kułów i pomyślnych horosko-
pów dla czytelników.

W. BAŁASZ
Łomża

BAL DOBROCZYNNY

Bal dobroczynny to już hi-
storia. Ale dochód z niego
ciągle służy osobom niepeł-
nosprawnym.

Przy zorganizowaniu balu
pomogło wielu. Dziękowali-
śmy im w jednym z poprzed-
nich numerów „Kontraktów”.
Jednak przez jakąś nieuwagę
pomineliśmy kilka osób, któ-
rych pomoc była nie bez
znaczenia. Więc dziś, za po-
średnictwem tygodnika dzie-
kujemy jeszcze: Grażynie Kę-
działawskiej i Krystynie Wi-
śniewskiej-Czarny za przeka-
zane obrazy, Iwonie Min-
dzie i Zbigniewowi Hencze-
lowi, przedstawicielom firmy
„Łomex” – Zenonowi Siergie-
jewiczowi i Edwardowi Dą-
browskiemu oraz Andrzejowi
Trochimowiczowi.

Raz jeszcze serdecznie dzie-
kujemy wszystkim uczestni-
kom balu, których ofiarność
przyczyni się do ułatwie-
nia ludziom niepełnospraw-
nym powrotu do normalnego
życia.

Za Prezydium Komitetu
Obywatelskiego przy Od-
dziale NSZZ „Solidarność” w
Łomży
HANNA CZAJKOWSKA
przewodnicząca

Bilety lotnicze



do USA, Kanady
oraz krajów
europejskich

ZAPRASZAMY DO KORZYSTANIA Z
POSREDNICTWA W REZERWACJI I
SPRZEDAŻY BILETÓW
RENOMOWANYCH LINII LOTNICZYCH

AGENCJA USŁUGOWO-HANDLOWA

„PRIMA” & „JJ” Sp. z o.o.

Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK II piętro), tel. 435-525 i 435-352
Łomża, Al. Legionów 7, tel. 40-22, Zambrów, ul. Kościuszki 12, Wysokie
Mazowieckie, ul. Mickiewicza 1a, tel. 21-48.

SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA PAPIERU:

* maszynowego
format A4 - 27.000 zł ryza 29.000 zł
format A3 - 54.000 zł ryza 56.000 zł
* kserograficznego
format A4 - 29.000 zł ryza 31.000 zł
format A3 - 58.000 zł ryza 60.000 zł
Drukarnia XD, 18-400 Łomża
ul. Raginisa 14a, tel. 31-56
SKLEP „ARTPAP”

SKLEP FIRMOWY „TELKOM - TELMOR” GDAŃSK

OFERUJE DO SPRZEDAŻY:

- wzmacniacze antenowe
- anteny telewizyjne
- oraz osprzęt do instalacji zbiorczych.

Łomża, ul. Wojska Polskiego 26a

- CENY KONKURENCYJNE -

HURTOWNIA „ŹRÓDEŁKO”

sprzedaje hurtem:

- wódki, winiaki
- kremy, koktajle
- wina krajowe oraz zagraniczne
- piwo w puszkach
po cenach konkurencyjnych

ŁOMŻA UL. NOWOPROJEKTOWANA 2,
TEL. 59-43

PLEBISCYT CZYTELNIKÓW

UWAGA! Czytelnicy, którzy
do 30 czerwca 1991 r. nadesłali
minimum 15 oryginalnych, wy-
ciętych z tygodnika kuponów,
wezmą udział w losowaniu na-
grody w wysokości 2 000 000
złotych!

KUPON

1) Za najlepszy tekst
tygodnika „Kontrakty” nr.....
uwzględniłem:

.....

2) Wkrótce chciałbym
(chciałbym) przeczytać o:.....

.....

WYTNIJ! WYŚLIJ!
WYGRASZ 2.000.000

CZWARTE

Progr

Wiadomości:

22.30;

8.00 Dzień do

9.10 Domowe

9.35 Sto lat

10.00 „Herkule

10.55 Aktualno

11.00 „O natur

11.30 Z naszy

12.00 Fizyka -

13.00 Agroszko

13.30 Ziemia-n

14.00 MEN inf

14.05 Duch ron

14.55 Program

15.00 Film dok

16.10 Video-top

16.20 „Kwant”

17.15 Teleexpre

17.35 Spojrze

18.00 10 minut

18.10 Mozaika

18.45 Magazyn

19.15 Dobranoc

20.05 „Herkule

21.00 Pegaz;

21.30 „Wszyscy

publ.;

22.45 Jazz Jam

23.20 Język ang

Progra

CNN - Headlin

14.00, 24.00;

8.10 „Ulica Se

9.10 „W labiry

10.15 Magazyn

11.00 „W prze

radz.;

12.15 Recital W

12.45 Program

12.50 Przegląd

13.00 Wrocław

14.15 Gdańsk n

15.00 „Ulica Se

16.00 Mag. kraj

16.50 Wielkop

17.00 Publicyst

17.30 „Tajemni

Salomonski

18.00 Program

18.30 „Cudowne

19.00 Obserwat

19.30 Język nie

20.00 Studio Sp

21.00 Ekspres

21.30 Panorama

21.45 Sport;

21.55 Studio Te

lonesco -

ceremonie

23.45 Rozmowy

PIĄTEK

Progra

Wiadomości: 9

22.15;

7.40 Express

8.00 Dzień do

9.10 Domowe

9.35 Szkoła dla

10.00 „Kariera

10.55 Aktualno

11.00 „Było sobi

11.30 Historia

12.00 „Kolebka

12.15 „Oblicza

12.30 Galerie

13.00 Agroszko

13.30 Język ang

14.05 Kim by?

14.30 „Szlakiem

film dok.

14.55 Program

15.00 Z archiwu

16.10 Video-top

16.20 Dla dzieci

16.45 „Ciuchcia

17.15 Teleexpre

17.35 Raport;

18.00 10 minut

18.10 „Kariera

19.00 Od „Kapi

19.15 Dobranoc

20.05 Na skrzydł

21.05 Kinomania

21.35 Tajemnic

22.05 Weekend

22.30 Collector

Progra

CNN - Headline

14.00 0.05;

7.55 Powitanie

8.10 „Ulica Seza

9.10 „Kusza” -

TELEWIZJA NA CAŁY TYDZIEŃ

(21.02.1991 - 27.02.1991)

CZWARTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.30;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Sto lat - mag. ubezpiec. społ.;
10.00 „Herkules Poirot - detektyw”;
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „O naturze rzeczy” - serial;
11.30 Z naszych dziejów;
12.00 Fizyka - Drgania elektryczne;
13.00 Agroszkola;
13.30 Ziemia-nasza planeta;
14.00 MEN informuje;
14.05 Duch romantyzmu (2);
14.55 Program dnia;
15.00 Film dokumentalny;
16.10 Video-top;
16.20 „Kwant” i film „O naturze rzeczy”;
17.15 Teleexpress;
17.35 Spojrzenia;
18.00 10 minut;
18.10 Mozaika polityczna II Rzeczypospolitej;
18.45 Magazyn katolicki;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Herkules Poirot - detektyw”;
21.00 Pegaz;
21.30 „Wszyscy na jednego” - pr. publ.;
22.45 Jazz Jamboree '90;
23.20 Język angielski (46).

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 14.00, 24.00;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „W labiryncie” - serial TP;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 „W przededniu” (2) - film radz.;
12.15 Recital W. Gassowskiego;
12.45 Program dnia;
12.50 Przegląd prasy;
13.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
14.15 Gdańsk na antenie „Dwójki”;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Mag. krajów nadbałtyckich;
16.50 Wielkopolskie szlaki Chopina;
17.00 Publicystyka;
17.30 „Tajemnica albumów rabina Salomonskiego” (3);
18.00 Program lokalny;
18.30 „Cudowne lata” (33);
19.00 Obserwator;
19.30 Język niemiecki (16);
20.00 Studio Sport;
21.00 Ekspres reporterów;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 Studio Teatralne „Dwójki”: E. Ionesco - „Król umiera, czyli ceremonie”;
23.45 Rozmowy z Cz. Miłoszem.

PIĄTEK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.15;
7.40 Express gospodarczy;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Szkoła dla rodziców;
10.00 „Kariera Nikodema Dyzy”;
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „Było sobie życie” (9);
11.30 Historia - Szlachta polska;
12.00 „Kolebka wazki” - film przyr.;
12.15 „Oblicza Sahary” - film przyr.;
12.30 Galerie świata - „Ermitaż”;
13.00 Agroszkola;
13.30 Język angielski (22);
14.05 Kim być?
14.30 „Szlakiem świętych rzeźb” - film dok.;
14.55 Program dnia;
15.00 Z archiwum polskiej piosenki;
16.10 Video-top;
16.20 Dla dzieci - Lizak;
16.45 „Ciuchcia”;
17.15 Teleexpress;
17.35 Raport;
18.00 10 minut;
18.10 „Kariera Nikodema Dyzy”;
19.00 Od „Kapitału” do kapitału;
19.15 Dobranoc;
20.05 Na skrzydłach orłów (2);
21.05 Kinomania;
21.35 Tajemnice Beksińskiego - dok.;
22.05 Weekend w „Jedynce”;
22.30 Collector - opera rockowa.

Program II

CNN - Headline News: 8.00, 10.00, 14.00, 24.00;
7.55 Powitanie;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Kusza” - serial USA;

10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 Obrazy, słowa, dźwięki;
12.00 Polacy: Prof. A. Schaff;
12.50 „Crime Story”;
13.40 Express gospodarczy;
14.15 Program dnia;
14.20 Przegląd prasy;
14.30 Czas akademicki;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 „Kusza” - serial USA;
16.30 Wzroczowa lista przebojów;
17.00 „Noce i dnie” (11);
18.00 Programy regionalne;
19.00 Obserwator;
19.20 Programy regionalne;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Crime Story”;
22.45 Programy regionalne.

SOBOTA

Program I

Wiadomości: 9.00, 19.30, 22.50;
7.05 Magazyn inf.-gosp.;
7.50 Tydzień na działce;
8.20 „Chłopskie sprawy” - repo.;
8.35 Ziarno;
9.10 Wiatrak i filmy: „Było sobie życie”, „Wyspa dzieci” (1);
10.40 Na zdrowie;
11.00 Wojna o pokój - wojsk. mag. publ.;
11.25 TV koncert życzeń;
11.55 Aktualności Telegazety;
12.00 Wędrowni dalekie i bliskie;
12.45 Życie - mag. ekologiczny;
13.45 Video-top;
14.00 Walt Disney przedstawia;
15.30 U siebie - mag. mniejszości narodowych;
16.00 „W parku” - film dok.;
16.45 Tele-audio-video;
17.15 Teleexpress;
17.35 Siódemka w „Jedynce”;
18.30 „Pogromca motyli” - rep.;
18.50 Z kamery wśród zwierząt;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Zabij mnie glino” - film pols.;
22.25 Relacja ze zjazdu „S”;
23.05 Sportowa sobota;
23.45 „Opowieść” - film włoski;

Program II

CNN - Headline News - 8.00, 10.00, 23.45;
8.10 Magazyn TV Śniadaniowej;
8.35 Tele-narty;
9.05 Magazyn TV Śniadaniowej;
9.15 Benny Hill;
9.45 Magazyn TV Śniadaniowej;
10.40 „Cudowne lata” - serial USA;
11.05 W świecie ciszy;
11.25 Program dnia;
11.30 „Najwyższa stawka” - film USA;
12.30 Zwierzęta świata;
13.00 5-10-15;
14.00 „Opowieść o Mieście” - rep.;
14.30 XVII Ogólnopolski Konkurs Tańca;
15.00 Magazyn 102;
15.30 „Santa Barbara” - serial USA;
17.00 Spotkanie z Mirą Zimińską;
18.00 Program lokalny;
18.30 Benny Hill;
19.00 Obserwator;
19.30 „Moja szkoła”;
19.40 „Moskwa czeka” - rep.;
20.00 Halina Slonicka i jej uczennice;
20.50 Recital K. Tkacz;
21.00 Co czytać?
21.30 Panorama dnia;
21.45 Słowo na niedzielę;
21.50 Śpiewa Nina Gajewska;
22.05 „Najwyższa stawka” - powt.;
23.05 Program rozrywkowy.

NIEDZIELA

Program I

Wiadomości: 19.30, 22.30;
7.00 Witamy o siódmej;
7.30 Kraj za miastem;
7.55 Po gospodarsku;
8.10 Od niedzieli do niedzieli;
8.55 Program dnia;
9.00 Teleranek i film z serii „Niebezpieczna zatoka” (22);
10.30 Przerwana cisza (10);
11.00 Notowania;
11.25 TV koncert życzeń;
12.10 Żołnierz nieznan - pr. wojsk.;
12.35 Teatr dla dzieci: „Przygody Sindbada Żeglarza i jego wuja Tarambuka” (cz. 3);
13.55 Agromarket;
14.25 Magazyn Morze;
14.45 Pieprz i wanilia;
15.30 W starym kinie: „Szaleństwa w stylu retro” - film USA;

16.50 Telewizjer;
17.15 Teleexpress;
17.30 Studio sport;
19.00 Wieczorynka;
20.05 „Kancelarz” (5-ost.);
21.00 Relacja ze zjazdu „S”;
21.45 Kabaret O. Lipińskiej;
22.00 7 dni - świat;
22.45 Sportowa niedziela.

Program II

CNN - Headline News: 10.00, 23.40;
7.40 Przegląd tygodnia dla niesłyszących;
8.15 Film dla niesłyszących: „Kancelarz” (5-ost.);
9.10 Jutro poniedziałek;
9.30 Programy lokalne;
10.15 „Wspólnota w kulturze” - rep.;
10.45 Muzyka rozrywkowa;
11.15 Czar starej płyty;
11.45 Express Dimanche;
12.00 Program dnia;
12.05 Polska Kronika Filmowa;
12.15 „Najwyższa stawka” (2);
13.15 100 pytań do...;
13.55 Z batutą i z humorem;
14.15 „Trudne decyzje” (1);
15.00 Polacy: „Trochę szczęścia”;
16.00 Podróże w czasie i przestrzeni;
17.00 Studio sport;
17.30 Blżej świata;
19.00 Wydarzenie tygodnia;
19.30 Galeria „Dwójki”;
20.00 „Z Moniuszką we Lwowie”;
21.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.30 Panorama dnia;
21.45 „Najwyższa stawka” (2);
22.45 Dyr. biura programowego TV odpowiada na listy i krytykę widzów;
23.10 Uśmiech z Galicji.

PONIEDZIAŁEK

Program I

Wiadomości: 16.00, 19.30, 22.45;
13.25 Aktualności Telegazety;
13.30 Spotkania z literaturą;
14.05 Agroszkola;
14.35 Język francuski (18);
15.05 Sezam;
15.30 Uniwersytet nauczycielski;
15.55 Program dnia;
16.10 Video-top;
16.20 Luz;
17.15 Teleexpress;
17.35 Encyklopedia II wojny św.;
18.00 10 minut;
18.10 „Czarne chmury” (8);
19.00 Relacja ze zjazdu „S”;
19.15 Dobranoc;
20.05 Teatr TV: R. Harwood - „Garderobiany”;
23.00 W Sejmie i Senacie;
23.35 Język niemiecki (17).

Program II

CNN Headline News: 14.00, 23.45;
13.35 Przegląd prasy;
13.45 Antena „Dwójki”;
14.15 Konkurs 5 milionów;
15.00 „Capital City” (8);
16.00 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie;
16.30 Widziane z Gdańska;
16.45 Ojczyzna-polszczyzna;
17.00 „Rodacy na Ukrainie” - rep.;
17.30 „Strefa mroku” - serial USA;
18.00 Program lokalny;
18.30 Reportaż;
19.00 Obserwator;
19.30 Język angielski (17);
20.00 Auto-moto fan-klub;
20.30 Punkt widzenia - pr. publ.;
21.30 Panorama dnia;
21.55 „Capital City” (8);
22.45 Studio im. A. Munka.

WTOREK

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.10;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 To się może przydać;
10.00 „Ucieczka z krainy złota” (3);
11.55 Aktualności Telegazety;
11.00 Muzyka;
11.25 Wśród ludzi;
11.55 Chemia - Węglowce;
12.25 Spotkania z literaturą;
13.00 Agroszkola;
13.30 Sezam;
14.05 „Jedwabny szlak” (16);
14.55 Program dnia;
15.00 Warszawa B. Prusa;
15.50 Program rozrywkowy;
16.10 Video-top;

16.20 „Tik-Tak” i „Misia Yogi” - wyprawa po skarby”;
17.15 Teleexpress;
17.35 10 minut;
17.45 „Perła północnych Chin”;
18.45 Spin;
19.15 Dobranoc;
20.05 Film fabularny;
21.40 Teraz;
22.25 Inne kino;
23.30 Język francuski (14).

Program II

CNN Headline News: 8.00, 10.00, 14.00, 24.00;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Marc i Sophie” - serial franc.;
9.40 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 Polacy: S. Maruszczak;
11.30 „Nieprawdopodobny zakład, czyli wydarzenie, które zakończyło się szczęśliwie 100 lat temu” - film radz.;
12.45 Dni muzyki operowej i oratoryjnej w Łodzi;
13.15 Program dnia;
13.20 Przegląd prasy;
13.30 Dookoła świata;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 „Eksmisja albo Teatr Osmego Dnia w poszukiwaniu stałego miejsca” - film dok.;
17.00 „Wielki kryzys” (5);
18.00 Programy lokalne;
18.30 Modlitwa wieczorna;
19.00 Obserwator;
19.30 Język angielski (47);
20.00 Wrocław na antenie „Dwójki”;
21.00 Wywiady Ireny Dziedzic;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „Nieprawdopodobny zakład, czyli wydarzenie, które szczęśliwie zakończyło się 100 lat temu” - film radz.;
23.10 Studio XII Przeglądu Piosenki Aktorskiej Wrocław '91.

ŚRODA

Program I

Wiadomości: 9.00, 16.00, 19.30, 22.35;
8.00 Dzień dobry;
9.10 Domowe przedszkole;
9.35 Przyjemne z pożytecznym;
10.00 „Dynastia” (71);
10.55 Aktualności Telegazety;
11.00 „Kryptonim Klio” (10);
11.30 W Europie nowożytniej;
12.00 Człowiek i środowisko;
12.30 Język i my;
13.05 Agroszkola;
13.35 Rolniczy film oświatowy;
14.00 Język niemiecki (23);
14.30 Edukacja demokratyczna;
14.55 Program dnia;
15.00 „Warszawa 1900-1907” - dok.;
15.40 Program rozrywkowy;
16.10 Video-top;
16.20 „Jeden rok w pewnej szkole”;
16.50 Sami o sobie;
17.15 Teleexpress;
17.35 System;
18.00 10 minut;
18.10 Klinika zdrowego człowieka;
18.30 Trzy kwadransy - mag. rep.;
19.15 Dobranoc;
20.05 „Dynastia” (71);
20.55 „Dawno temu cichociemni”;
21.35 Magazyn 60/90;
22.05 Rozmowy z Nikodemem;
22.55 Język angielski (17).

Program II

CNN Headline News: 8.00, 10.00, 14.00, 23.50;
8.10 „Ulica Sezamkowa”;
9.10 „Czterdziestolatek”;
10.15 Magazyn TV Śniadaniowej;
11.00 „Albert” - film czechosl.;
12.10 Polacy: „Rektor”;
12.45 Muzyczne wizyty;
13.25 Punkt zaczepienia;
13.40 Express gospodarczy;
14.15 Program dnia;
14.20 Przegląd prasy;
14.30 Publicystyka;
15.00 „Ulica Sezamkowa”;
16.00 Przeboje na smyczki;
16.25 Z cyklu: „Z ziemi polskiej”;
17.00 „Przychodnia wszelkich dolegliwości” (12);
18.00 Program lokalny;
18.30 „MASH” - serial USA;
19.00 Obserwator;
19.20 Wojna o pokój;
19.30 Język francuski (14);
20.00 Siódemka w „Dwójce”;
21.00 „Ze wszystkich stron” - rep.;
21.30 Panorama dnia;
21.45 Sport;
21.55 „W labiryncie”;
22.25 997;

**KOMENDA CHORĄGWI
ZHP w Łomży**
ul. Polowa 11 A,
tel. 41-97 i 51-52

Ogłasza przetarg nieograniczony na
sprzedaż n/w pojazdów:

1. Żuk A-11B, rok prod. 1984, nr rej. LOA 271 C,
cena wywoławcza - 6.000.000 zł,
2. Syrena R-20, rok prod. 1974, nr rej. LOE 207K,
cena wywoławcza - 1.200.000 zł,
3. GAZ 69 M, rok prod. 1964, nr rej. LOC 428 H,
cena wywoławcza - 2.600.000 zł.

Przetarg odbędzie się w Domu Harcerza ul. Polowa
11 A, Łomża w dniu 7 marca 1991 roku o godzinie
10.00.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy KCh
ZHP wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej,
najpóźniej do godz. 9.00,
7 marca 1991 r.

W/w sprzęt można oglądać w przeddzień przetargu w
godz. 10.00 - 12.00,

poz. 1 Łomża ul. Sikorskiego 289

poz. 2 KH Wysokie Mazowieckie

poz. 3 Szkoła w Danówku k/Grajewa.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II
przetarg odbędzie się o godz. 12.00 w tym samym
dniu.

Zastrzega się odwołanie przetargu bez podania
przyczyn.

K 38

**ZAPRASZAMY
DO NOWOOTWARTEGO SKLEPU
Z GALANTERIĄ SKÓRZANĄ**
posiadamy szeroki wybór kurtek ze skór
licowanych
(w cenie już od 900 tys. zł); torebki, paski,
buty.

Posiadamy aparaty i filmy typu „KODAK”.
ZAPRASZAMY od godz. 11.00-18.00.
SKLEP „GALSKÖR” Łomża, ul. Al. Legionów 125
(wejście od blaszaka)

K 153 o

**PRYWATNY KURS JĘZYKA
ANGIELSKIEGO**
Poprawny numer telefonu
ŁOMZA, 22-03 (po 15.00)

K 102

**ŁOMŻYŃSKA FABRYKA MEBLI
W ŁOMŻY**

ZAPRASZA do sklepu przyfabrycznego przy
ul. Poznańskiej 90, tel. 34-21.

ATRAKCYJNE MEBLE PO
OBNIŻONYCH CENACH.

K 138

„BOLTEX” Co. Ltd.
ZATRUDNI:

- technologa drewna z praktyką w przemyśle meblarskim,
 - sekretarkę - język niemiecki mile widziany,
do nowootwartego zakładu w pobliżu Łomży.
- Pisemne oferty prosimy kierować na adres:
BOLTEX Co. Ltd, 02-739 Warszawa, ul. Wałbrzyska 3/5

K 39

HURTOWNIA „VISTA”
OFERUJE: ODZIEŻ Z IMPORTU
(TAJLANDIA, TAJWAN, TURCJA)

- spodnie, spódnice
- koszule, bluzki
- eleganckie garsonki
- bieliznę, dresy

Łomża, ul. Partyzantów 11A
tel. 55-47 (w godz. 9.00-17.00)

K 154

P.P.U. „SPLENDID FASHION”

Łomża, ul. Kwadratowa 45
POLECA elegancką konfekcję damską:
- spodnie
- spódnice
- garsonki
- marynarki

ZAPRASZAMY OD 9.00-17.00

K 156 o

HURTOWNIA

Artykułów biurowych, piśmiennych i szkolnych
„OPAKOS”

poleca szeroki asortyment towarów. Zapraszamy codziennie w godz.
8.00 - 20.00. Prowadzimy również sprzedaż detaliczną. Nasz adres:
Ostrołęka, ul. Wesoła 70, tel. 31-09.

K 40

**FIRMA POSZUKUJE LOKALU
W ŁOMŻY**

na działalność usługową i handlową
z możliwością korzystania z telefonu.
ŁOMZA, tel. 16-96-51 (po godz. 16.00)

K-143

**POLIGRAFICZNO-
PAPIERNICZA
SPÓŁDZIELNIA PRACY**

„POGOŃ”

- * najszybciej
- * najtaniej
- * najlepiej
- druki akcydensowe
- książki, broszury
- kalendarze
- koperty
- etykiety i opakowania

15-232 BIAŁYSTOK

ul. Mickiewicza 56 tel. 417 174, 417 484 tlx 852329

OGŁ

LEK. SP
nik-ginekolog
Ostrołęka, Bo
niedziałki, śro
Zabiegi w cal
(uśpieniu).

JOLANTA
lek. dentysta. Łom
niu, wykonywa
Ks. Janusza 14.

LASTRIKO
parapety. Łom
tel. 168-695.

„CRISTINI
mie zlecenia i
mieszkalnych i
szczenie dywan
wew. 26.

ŻALUZJE
stalują - 140 ty

ZAMIENTE
Warszawa na
Łomża, tel. 65-8

TRAK G.R
Tadeusz Spetan
-204 Sieradz.

KOLOROW
grys, parapety,
nagrobki lastri
Łomża, Zawadz

SPRZEDAM
(rok prod. 1982
dan Nowowiejs
Zambrów.

2 PRALNIC
chlorek tanio sp
20-68.

OKAZJA!
sprzedam dom
ul. Fabryczna 7.

SPRZEDAM
przowe, wolowe
min odbioru do
Witosa 11/4, tel

SPRZEDAM
Kaktusowa 17.

SPRZEDAM
Łomża, tel. 176-3

SPRZEDAM
Łomża, tel. 49-23

SPRZEDAM
sosenowego surow
nowski, Srebrów
Łomża, tel. 49-23

ŻUKA - pil
prod. 1989). Stav

ZATRUDNI
letnim stażem. Ł

skł

Wojew

składają

OGŁOSZENIA DROBNE

LEK. SPECJALISTA położnik-ginekolog Lech KOSTEWICZ Ostrolęka, Bogusławskiego 6. Po niedzialki, środy, piątki od 15.00. Zabiegi w całkowitym znieczuleniu (uspieniu).

JOLANTA TREBLIŃSKA lek. dentysta. Leczenie w znieczuleniu, wykonywanie protez. Łomża, ul. Ks. Janusza 14/7.

LASTRIKO - płytki, schody, parapety. Łomża, Nowogrodzka 53, tel. 168-695.

"CRISTINE SERVICE" przyjmie zlecenia na sprzątanie lokali mieszkalnych i usługowych. Czyśczenie dywanów. Łomża, 168-238 wew. 26.

ŻALUZJE przeciwsłoneczne instaluję - 140 tys./m kw.

ZAMIENIĘ M-4 własnościowe Warszawa na Łomżę. Wiadomość: Łomża, tel. 65-83 (po godz. 20.00).

TRAK G.R.A. 65 - sprzedam. Tadeusz Spętany, Stawiszcz 14, 98-204 Sieradz.

KOLOROWE płytki lastrikowe, grys, parapety, schody mozaikowe, nagrobki lastrikowe i granitowe. Łomża, Zawadzka 30, tel. 46-54.

SPRZEDAM ciągnik Zetor 7011 (rok prod. 1982). Wiadomość: Bogdan Nowowiejski, Pęsy 9, 18-300 Zambrów.

2 PRALNICE na wodę i cztero-chłerek tanio sprzedam. Łomża, tel. 20-68.

OKAZJA! Z powodu wyjazdu sprzedam dom. Wiadomość: Łomża, ul. Fabryczna 7.

SPRZEDAM półtusze wieprzowe, wołowe i cielęce. Ilość i termin odbioru do uzgodnienia. Kolno, Witosa 11/4, tel. 20-75.

SPRZEDAM kamerę. Łomża, Kaktusowa 17.

SPRZEDAM Poloneza (1990). Łomża, tel. 176-319.

SPRZEDAM nowy magnetowid, Łomża, tel. 49-23.

SPRZEDAM dużą ilość drewna sosnowego surowego. Cezary Czar-nowski, Srebrów 2, gm. Wizna lub Łomża, tel. 49-23.

ŻUKA - pilnie sprzedam (rok prod. 1989). Stawiski, Reymonta 3.

ZATRUDNIĘ lakiernika z paro-letnim stażem. Łomża, tel. 42-33.

SPRZEDAM KOMBajn „Anna” na gwarancji. Konarzyce 73.

SPRZEDAM gospodarstwo rolne z zabudowaniami w okolicach Stawisk. Ewentualność zamiany na mieszkanie własnościowe w Łomży. „TYTAN”, Polowa 45, tel. 64-78 lub po 15.00, 169-915.

SPRZEDAM Żuka oraz silnik do remontu. Mątwa 2, gm. Nowogród.

KOREPETYCJE z matematyki. Łomża 169-908 (po 16.00).

SPRZEDAM M-3 w Łomży, M-1, M-3, M-5 w Kolnie. Łomża 168-238 (8.00-15.00), 169-908 po 15.00.

UKŁADANIE i szlifowanie podłóg oraz glazury. Łomża, 41-73.

SPRZEDAM tanio Poloneza, Żuka rok 1988 i wydzierżawie na hurtownię halę o pow. 200 m kw. w Piątnicy. Wiadomość: Łomża, Konstytucji 9/17 (po 16.00).

SPRZEDAM samochód Polonez Truck, ładowność 900 kg, 1990 r. Łomża, tel. 67-77.

ELEKTRODY spawalnicze 2,5; 3,25; 4 mm2. SKLEP ELEKTRO-NICZNY, Łomża, ul. Wojska Pol-skiego 53, tel. 67-77.

DOM TECHNIKA NOT Łomża - kursy: język angielski podstawowy i średni, niemiecki dla wyjeżdżających, tel. 64-72, ul. Polowa 45.

SPRZEDAM: Mercedesy 307 D 1986 r., 207 D 1981 r. Łomża, tel. 63-57.

SPRZEDAM maszynę dziewiar-ską dwupłytkową do robienia swetrów ręczną. Wiadomość: Łomża, ul. Toń-skiego 5, tel. 63-56.

SPRZEDAM ciągnik C-330. Szablak 30, gm. Nowogród.

ZATRUDNIĘ dobrze szyjące w zakładzie krawieckim. Łomża, ul. Kwadratowa 45, w godz. 9.00-16.00.

SPRZEDAM działkę budowlaną o pow. 2 400 m kw. na terenie wsi Kisielnica. Wiadomość: Kisielnica 26, gm. Piątnica k/Łomży.

WYNAJMIEMY lokal - dom jednorodzinny na pomieszczenia biu-rowe bądź usługi (ciche). „TYTAN”, Łomża, tel. 64-78.

PILNIE kupię M-4 lub M-5 w Łomży. Łomża, tel. 169-273.

● SZYLDY ● REKLAMY ● WYSTAWY ●
● PLANSZE ●
POLOWA 45 DOM TECHNIKA NOT
W GODZINACH 8-16.

SPÓŁDZIELNIA OGRODNICZO - PSZCZELARSKA

ŁOMŻA ul. Gw. Ludowej 14, tel 169-627

Ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż następujących

urządzeń, które znajdują się na bazie Przetwórnicy Owocowo-Warzywnej

w Drozdowie k/Łomży, tel. 17-84-97

cena wywoławcza

1. Komora chłodnicza	26.250.000
2. Zamykarka półautomatyczna	6.500.000
3. Wózek widłowy akumulatorowy	4.500.000
4. Agregat prądowłórczy	5.800.000

Urządzenia można oglądać w każdy dzień roboczy w godzinach od 8 do 14.

Przetarg odbędzie się dnia 28 lutego 1991 r.

godz. 10 w Biurze P.O.W. w Drozdowie.

Osoby fizyczne lub instytucje państwowe

przystępujące do przetargu

winny wpłacać w kasie S.O.P.

Łomża wadium w wysokości 10%,

ceny wywoławczej

K-36

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO - HANDLOWE

„IR-GRA”

JANÓW k/ŁOMŻY, tel. 49-05, tlx 852379
PRODUKUJE

* taśmy elastyczne (gumy) różnego rodzaju

* taśmy wrzecionowe różnego rodzaju

* kabel koncentryczny

* węże ogrodnicze

Ponadto jako hurtownia oferujemy

- konfekcję damską i męską

- dziewiarstwo

- bieliznę damską i męską

- odzież dziecięcą

- taśmy ozdobne, dodatki krawieckie i gumy

wkładowe firanki, frędzle

k-37-0

Wyrazy głębokiego współczucia
Kol. Lucynie BRONAKOWSKIEJ

z powodu śmierci

OJCA

składają: pracownicy Bloku Operacyjnego
i Intensywnej Opieki Medycznej
Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Łomży

k-151

Kolezance Teresie JASTRZĄB

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

OJCA

składają: współpracownicy z Przych. Rejonowej Nr 3
w Łomży.

k-147

* SUKIENKI

* GARNITURKI KOMUNIJNE

* DODATKI OKOLICZNOŚCIOWE

* GARNITURY MĘSKIE

* ORAZ ODZIEŻ DAMSKA

Poleca sklep **SZYK**

Łomża, Al. Legionów 100 (WDT, nad Mazowiecką)

k-160

W/O/O/O

I - 500 tys. zł
II - 300 tys. zł
III - 200 tys. zł

NAGRODY:

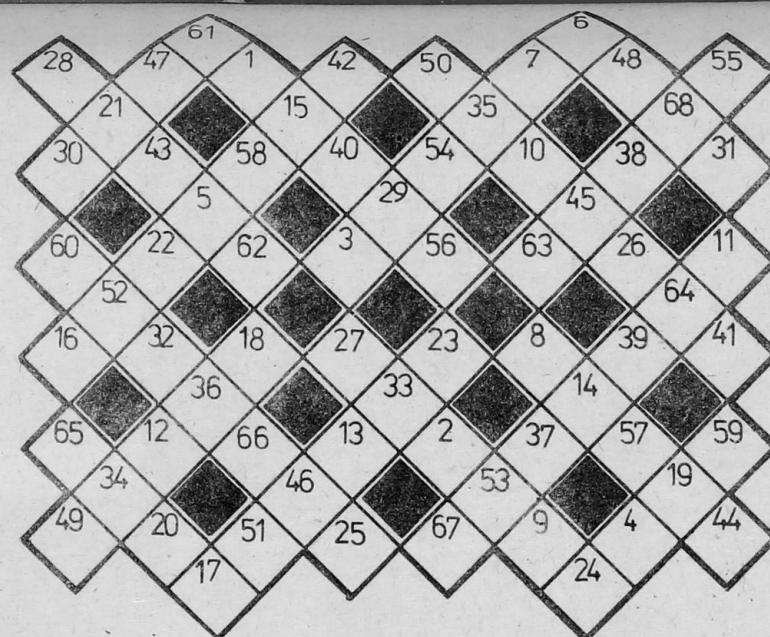
zostaną rozlosowane wśród Czytelników, którzy w ciągu 10 dni od daty ukazania się numeru nadeślą prawidłowe rozwiązanie wraz z kuponem.

UKOŚNIK SZYFR

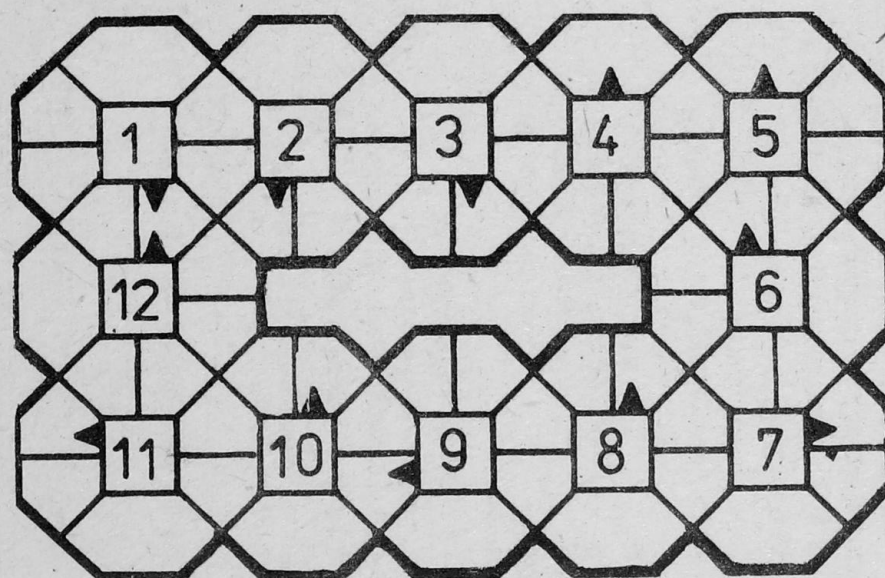
Litery uporządkowane od 1 do 68 utworzą rozwiązanie – tytuł fraszki, treść i nazwisko autora.

PRAWOSKOŚNIE: 61) tytuł powieści M. Gogola, 6) wśród zbóż, 28) Piłsudski, 50) imię żony Balzaka, 60) nie donoszony płód zwierzęcy, 27) jedna z eumenid, 8) obozowy pacholek w dawnym wojsku, 65) materiał opatrunkowy.

LEWOSKOŚNIE: 61) pogrzebacz, 6) miasto znane z produkcji piwa, 42) odmiana zieleni, 55) ozdobny szal futrzany, 11) stan z Fort Wayne, 18) ilość towarów przeznaczona na sprzedaż, 23) ofiara dawnych Słowian, 59) pieśń z opcz.

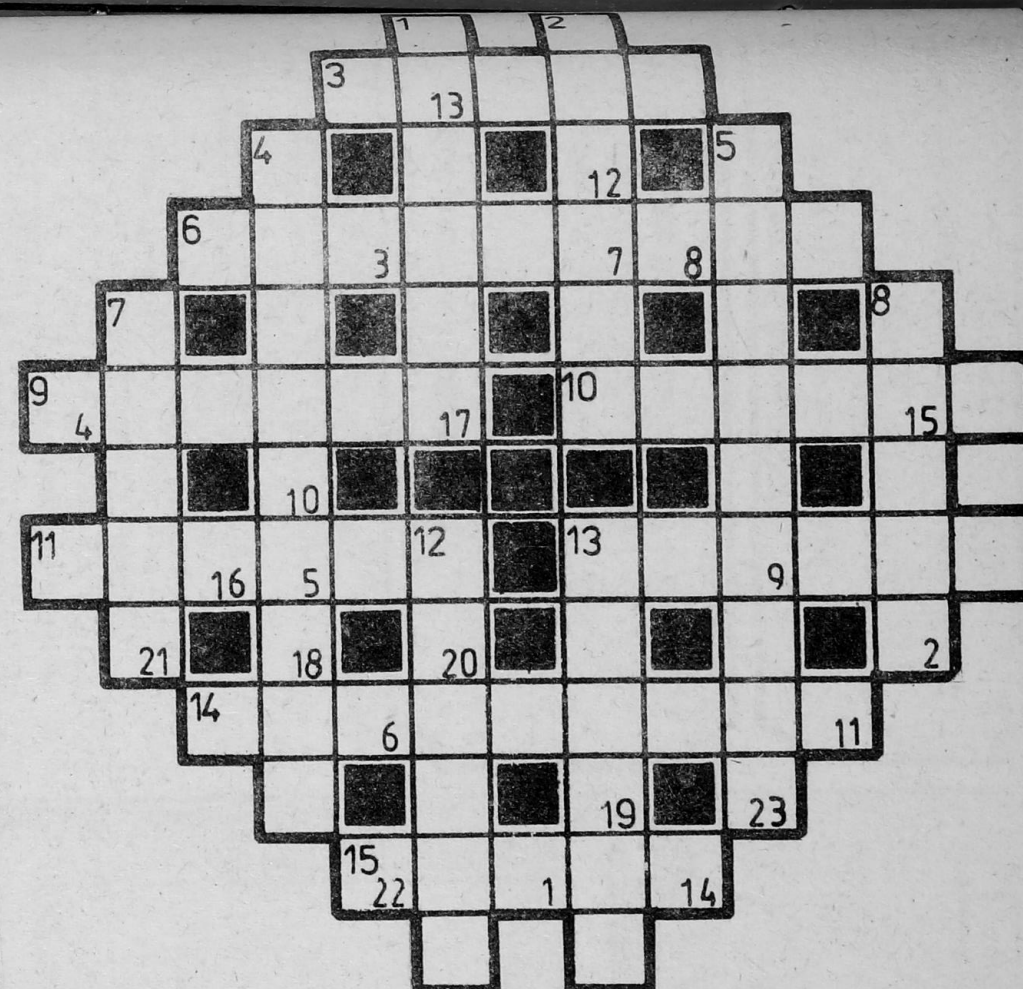


WIROWKA



Do diagramów należy wpisać wyrazy, których brakuje w tytułach filmów wymienionych reżyserów.

ZEGAROWO: 1) „Różowa...”, Blake Edwards, 2) „... miłości”, Henry King, 3) „Max i ...”, Claude Sautet, 4) „Miłość Elwiry ...” Bo Widerberg, 5) „...sze-ryfa” Anthony Mann, 6) „... Kaspára Hausera”, Werner Herzog, 7) „... huzarska”, Eldar Riazanow, 8) „Czerwony ...”, Albert Lamorisse, 9) „... Artamonowów”, Grigorij Roszał, 10) „... Doriana Graya”, Wsiewołod Meyerhold, 11) „... della Rovere”, Roberto Rossellini, 12) „... małp”, Franklin Schaffner.



KRZYŻÓWKA Z HASŁEM

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uporządkowane od 1 do 23, utworzą rozwiązanie – nazwisko reżysera i tytuły trzech jego filmów.

POZIOMO: 3) ubiegłoroczny zdobywca Złotych Lwów Gdańskich, 6) odtwórca głównej roli w filmie „Aria dla atlety” Filipa Bajona, 9) Adolf Bagiński czyli Dodek, 10) są nim „Dziady”, 11) polski reżyser filmów dokumentalnych (1912-1966), 13) znany film Siergieja Mikaeliana, 14) reżyser filmowy („Ocalenie”, „Szpital Przemienienia”), 15) grał Szczęsnego w „Celulozie” Jerzego Kawalerowicza.

PIONOWO: 1) odtwarzał postać Macieja Boryny w „Chłopach” J. Rybkowskiego, 2) imię reżysera „Czterech pancernych i psa”, 4) twórca przygód Reksia, 5) ostatni film Andrzeja Munka, 7) na podstawie jego powieści powstało „Pożegnanie” W. Hasa, 8) Pakulnis, Ciunelis lub Probosz, 12) np. „Lśnienie” S. Kubricka, 13) Justyna Orzelska w „Nad Niemnem” Z. Kuźmińskiego.

KRZYŻÓWKA ZE SPONSOREM

Zapamiętaj ten znak.
/Wytnij, naklej, przyslij
z rozwiązaniami/.

